Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 135 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 15 czerwca 1939 r. | Rok XXXIII.

Na str. 2 Japonia prowokuje Anglię i Francję.

Tak brzmi artykuł skonfiskowany!

Pomorska Rada Gospodarcza

Przeszłość i przyszłość.

Poniższy artykuł zamieszczony w n-rze 126 „Dziennika Bydgoskiego“ uległ w całości konfiskacie — na skutek zarządzenia bydgoskiego starosty grodzkiego. Wobec tego, że Sąd Grodzki obecnie zarządzenie to uchylił, nie dopatrując się w treści artykułu znamion przestępstwa z art. 170 k. k. i art. 11 dekretu o ochronie niektórych interesów państwa, powtarzamy „inkryminowany“ artykuł. — Redakcja.

Z szlachetnej inicjatywy pana wojewody Raczkiewicza odbędzie się dnia 3 czerwca w Toruniu pierwsze powszechne zebranie nowoutworzonej Pomorskiej Rady Gospodarczej.

Charakter tej Rady określił pan wojewoda przezornie jako *„centralną komórkę studiów regionalno-gospodarczych“* nie chcąc, aby Rada była jakąś nadbudówką wkraczającą w uprawnienia istniejących instytucji publicznych. Rada może tylko radzić, a raczej uzgadniać opinię co do najpilniejszych potrzeb gospodarczych Pomorza, oczywiście ściśle w ramach planu ogólno-państwowego. Będzie zatem czymś w rodzaju warszawskiego „biura studiów i planowania“, stworzonego z poręki OZN, atoli niezbyt przychylnie przyjętego przez trzeźwe społeczeństwo ziem zachodnich, nie znoszące bezpłodnej gadaniny, lecz domagające się — czynów.

Myśl utworzenia Rady Gospodarczej na Pomorzu nie jest nowa. Narodziła się 1928 r. podczas wyborów, które tutaj przeprowadzano pod firmą „Unii Gospodarczej“. Poseł Rzóska, działający z polecenia ówczesnego wojewody Lamota utworzył t. zw. radę zrzeszeń gospodarczych, na której czele stanęli pp. Janta-Połczyński i Marchlewski. Odpierając zamysły groźnego pruskiego „Sofortprogrammu“ powiodło się tej Radzie wydostać od rządu kilka milionów złotych dla „podniesienia“ rolnictwa, handlu i drobnego przemysłu. Zamiast rozpocząć roboty na dużą skalę (Gdynię objęto osobnym programem), zaczęto rozprowadzać kredyty przez swoje banki, tworząc *komisje opiniodawcze, złożone wyłącznie z członków BBWR.*

Był to zaczątek gorszącej korupcji i demoralizacji społeczeństwa. Najpierw zaczęło cuchnąć w bagienku grudziądzkim, Kasie parcelacyjno-osadniczej, dość szczęśliwie prowadzonej przez ludowców, pan Lamot wypowiedział kredyt. Za to udało mu się podreperować bank kupiecki, chociaż nie na długo. Prezes wpływowego związku otrzymał lekką ręką 70.000 zł (skrpyt dłużny przechowywał p. Lamot u siebie w szufladzie) i od razu stał się zwolennikiem sanacji. Obligowany na 50.000 zł drugi działacz „narodowy“ ogłosił „list otwarty“, potępiający swoje stronnictwo, uzgodniwszy jego tekst z wpływową osobistością. Kasę rzemieślniczą w Toruniu także okradano. Golibroda, który wziął „na inwestycje“ 3.000 złotych — pojechał do Warszawy sobie i żonie kupić futra, a resztę przehulał, pożyczki nie zwracając. Z funduszu, przeznaczonego na popieranie drobnego przemysłu, wyskrobał p. Lamot dla swojego „chrześniaka“ („Dnia Pomorskiego“) 360.000 złotych, które zapisano kredą w kominie, dlatego też przepadły.

Wspominając o tym, tuszymy, że podobne rzeczy już się nie powtórzą. Kacyk królewski — lekkomyślnie rozdający pieniądze swoim przyjaciołom, za wypaczanie myśli przewodniej pruskiego „Sofortprogrammu“ — skończył w kryminale, natomiast na Pomorzu prokurator nie znalazł dostatecznych dowodów do oskarżenia *wszystkich* marnotrawców grosza publicznego. Winowajcom przyszedł w sukurs „kryzys“, na który zwalili winę, biedni zaś udziałowcy nie tylko utracili swoje udziały, ale także większą część swoich wkładów.

Następca pana Lamota — wojewoda Kirtiklis, uprzykrzywszy sobie docinki powiatowych „narad gospodarczych“, zwoływanych co pewien czas przez BBWR i nie życząc sobie krytyki reżimu, któremu on sam tyle zawdzięczał, przestał w 1934 r. radę zrzeszeń gospodarczych w ogóle zwoływać. Procesy Twardowskiego, Krawczyka i Czarnockiego odsłoniły niejedną tajemnicę *„radosnej twórczości“.*

Spuściwszy zasłonę na przeszłość, powołane czynniki z nową energią zabrały się do pracy. Radca Pawlikowski i dyrektor Kulikowski, autor głośnej pracy o najpilniejszych potrzebach gospodarczych Pomorza (wydanej nakładem Związku Zachodniego), podjęli się odpowiedzialnej pracy i oni to będą głównymi motorami nowej Rady. Dyskusję w niej ograniczono. Poszczególne komisje przedstawiają jedynie wnioski — do uchwał.

Życząc odrodzonej Radzie Gospodarczej pomyślniejszych wyników pracy. niż te, którymi wykazać się mogła jej poprzedniczka, uważamy za najpilniejsze potrzeby gospodarcze Pomorza — następujące:

1. Wobec możliwości przeniesienia z Bydgoszczy i Grudziądza niektórych zakładów przemysłowych do COP, gdzie przez szereg lat nie będą potrzebowały płacić niektórych podatków, trzeba *pozostałym fabrykom i warsztatom rzemieślniczym przydzielić większe zamówienia;* chodzi tu szczególnie o branżę metalurgiczną, elektrotechniczną, odzieżową i obuwniczą.

2. Bezrobocia nie zlikwiduje się doraźnymi pracami ani żebraczymi zasiłkami. wobec tego trzeba nareszcie przystąpić do *robót publicznych* obliczonych na dłuższą metę, jak uregulowanie Wisły, budowa dróg nowoczesnych, budowa mostu między Świeciem a Chełmnem (projekt wałkuje się blisko 30 lat, konstrukcję mostu miał Krupp już gotową w roku 1914, tylko wojna przeszkodziła), tudzież rozbudowa sieci elektrycznej — przez wykorzystanie siły wodnej spadzistych rzek: Brdy, Wdy i Raduni. *Budowa zakładu wodno-elektrycznego w Koronowie* o mocy 20.000 KW stanowi bardzo ważne zagadnienie dla Pomorza i wszelkimi siłami należałoby budowę tę poprzeć.

3. Równolegle z usprawnieniem dróg wodnych winna iść rozbudowa i modernizacja taboru — przez zwiększenie przeznaczonego na ten cel kredytu (trzy stocznie bydgoskie i nakielska są przygotowane do *budowy statków*, czekają jedynie na obstalunki). Założenie w Bydgoszczy *szkoły szyperskiej* ma doniosłe znaczenie dla rozwoju żeglugi śródlądowej.

4. Państwowy Bank Rolny przejmujący bez subhasty *nadmiernie zadłużone majątki ziemskie,* powinien dać odszkodowanie pozostałym wierzycielom, a nie „wykwitowywać“ ich.

5. Interesy rolnictwa należy związać z wzrastającym ruchem turystyczno-letniskowym, kładąc nacisk na *podniesienie produkcji warzywnictwa i sadownictwa* obszarów zwłaszcza północnego Pomorza.

6. Kąpieliska polskie nad Bałtykiem wymagają ulepszeń, Gdynia nie posiada hotelu europejskiego, zdrojowiska w Inowrocławiu i Ciechocinku można rozbudować a urządzenia lecznicze udoskonalić.

Na pewno jutrzejsza konferencja toruńska wysunie jeszcze inne projekty, gdyż w dziedzinie „planowania“ jesteśmy zdaje się najpłodniejsi na kuli ziemskiej, lecz czy urzeczywistnienie projektów nie natrafi na przeszkody wyższej natury, o tym raczy wiedzieć tylko Pan Bóg.

W każdym bądź razie pomorskie „biuro studiów i planowania“ ma zapewnione poparcie a to już coś znaczy. Posłuszne władzom — nie będzie im sprawiało kłopotów. Tworzenie stronniczych komisyj opiniodawczych z góry jest wykluczne, kredytów „parszywych“ (politycznych) bowiem rozprowadzać się nie będzie. Czasy są za poważne i zresztą „nauka nie poszła w las“.

St. N.

Gdańsk - beczką prochu.

Budują koszary i zwożą broń...

(Od własnego korespondenta gdańskiego „Dziennika Bydgoskiego“).

Gdańsk, 14. 6. Gdańsk staje się coraz bardziej beczką prochu. Zmagazynowana na terenie W. Miasta i z czasem przewieziona z Rzeszy broń wystarczy już obecnie na wyposażenie dobrej dywizji wojska nowoczesnego w cały sprzęt bojowy.

Równocześnie podjęto budowę prowizorycznych koszar w postaci baraków. Budowa tego rodzaju pomieszczeń masowych zauważono w Oruni i w Sopotach. Tak w Oruni jak w Sopotach ma znaleźć pomieszczenie kilka tysięcy ludzi. (o)

Pogotowie zbrojne w Anglii.



Posterunki obrony przeciwlotniczej czuwają od poniedziałku 12 bm. we dnie i w nocy, tak samo oddziały balonów zaporowych nad Londynem. Cała armia krajowa postawiona została na nogi. Żołnierze udają się do swoich oddziałów autobusami. Publiczność odnosi wrażenie jakoby wybuch wojny był już bliski.

Wojna papierowa trwa...

Gdańsk, 14. 6. W ub. poniedziałek nastąpiła nowa wymiana pism polsko-gdańskich w sprawie inspektorów celnych i porwanego przez agentów niemieckich inspektora cła Lipińskiego. Senat gdański żąda obecnie w ogóle usunięcia polskich kontrolerów celnych, a strona polska bardzo ostro zażądała ukarania winnych uprowdzenia i ciężkiego pobicia polskiego urzędnika celnego Lipińskiego. (o)

Przed przyjazdem Goebbelsa.

Gdańsk, 14. 6. Gdańsk się doczekał t. zw. tygodnia kultury hitlerowskiej. Otwarcie nastąpiło w gmachu muzeum miejskiego. Na otwarciu przemawiał naturalnie p. Forster. Hitlerowcy jednak czekają z napięciem na przemówienia ministra Goebbelsa, który w ramach właśnie tego tygodnia będzie przemawiać 18 bm. aż dwa razy i to raz do czołowych i wybranych w teatrze w Gdańsku o 11 przed południem, a powtóre o 15 do masy na Długim Rynku.

Wdzięczność Gdańska.

Gdańsk, 14. 6. Po powrocie delegacji gdańskiej z Warszawy, gdzie umówiono w Ministerstwie Rolnictwa sprawy zabezpieczające wyżywienie Gdańska i zaopatrzenie rynków gdańskich przez Polskę, Gdańsk odwdzięcza się iście po krzyżacku, napadając w prasie nadomiar na Polskę. „Vorposten“ oświadcza, że Polska musiała dać żywność Gdańskowi ze względu na swe rolnictwo, że musi utrzymać stan normalny w Gdańsku itd. (o)

Japonia prowokuje Anglię i Francję.

Waży się życie 4 Chińczyków i honor białego człowieka.

Polityka Japonii na Dalekim Wschodzie jest wyraźnym igraniem z ogniem. Winna temu stanu rzeczy jest Rosja Sowiecka, która ociągając się z przystąpieniem do trójprzymierza rozzuchwala Japończyków ponad wszelką miarę.

W postępowaniu Japończyków dużo jest nadrabiania miną i chęci tanim sposobem umniejszenia powagi, honoru i znaczenia białego człowieka na Dalekim Wschodzie. Japonia, która jest już dostatecznie wykrwawiona dwuletnią wojną z Chinami sama mówi o konieczności dalszego jej prowadzenia przez lat trzy. Jakże w takich warunkach może prowokować białe mocarstwa? Wydaje się, że jej polityka zacieśni tylko w skutku nie tylko współpracę Rosji z Anglią i Francją, ale Stanów Zjednoczonych. Wtedy nawet przystąpienie Japonii do osi Berlin—Rzym będzie wyraźnym osłabieniem państw — burzycieli pokoju i wyraźnym zadokumentowaniem ich klęski.

Przemówienie Halifaxa wywołało dziwne echo w Berlinie. Gdy w ubiegły czwartek razem z Chamberlainem i Simonem zrobił propozycje pokojowe, Niemcy nawymyślali mu za jego perfidię i obłudę. Gdy obecnie odżegnał się od swych propozycji, wymyślania niemieckie są zupełnie takie same. Najwidoczniej w Berlinie już brakuje ludziom piątej klepki.

Głos korespondenta „Trybuny" wskazuje na to, że włoska prasa naśladuje niemiecką w kultywowaniu głupstwa. Jest to nieprzyzwoitość, jakiej się mógł dopuścić tylko ktoś bardzo niekulturalny. Wstyd bierze nas za Włochów, że mogli takiego pana przysłać do Polski i nie pouczyć go na dro-gę o elementarnych przepisach zwykłego dobrego wychowania.

Na marginesie stwierdzić jednak trzeba, że stosunki Polski z państwami osi są nieszczególne. Podkreśla to opuszczenie placówek berlińskiej i rzymskiej przez obu ambasadorów p. Lipskiego i gen. Wieniawę-Długoszowskiego. Okazuje się, że gdy w styczniu szwoleżerowie warszawscy obtańcowywali p. Eddę Ciano na rozkaz gen. Wieniawy-Długoszowskiego, niepotrzebnie się fatygowali. Podziękowanie wyraził im korespondent „Trybuny".

Wizyta króla angielskiego w Stanach Zjednoczonych była pod każdym względem bardzo udana. W Berlinie, aby ją umniejszyć rozgłoszono przez radio, że do tego stopnia była bezowocna, że... nawet nie wydano żadnego komunikatu. I mówią ludzie, że w Niemczech zamiera humor... A tu taki dobry żart na temat komunikatu o zwykłej prostej serdeczności dwóch bratnich narodów. Ale w Niemczech wszystkie lepsze uczucia zostały zesłane do obozu koncen-tracyjnego i dlatego to mówi się o komunikacie oficjalnym na temat uścisku dłoni wymienionego między królem i prezydentem Rooseveltem.

Londyn, 14. 6. (PAT) „Times", pisząc o konflikcie między Japonią a W. Brytanią powstałym na tle nieporozumień w koncesji brytyjskiej w Tientsinie, stwierdza, że wojskowe władze japońskie stawiają W. Brytanię w najtrudniejszej sytuacji, w jakiej się dotąd przez cały okres wojny chińsko-japońskiej znajdowała. Jeśli nie zostanie znaleziono w ostatniej chwili rozwiązanie, począwszy od dnia jutrzejszego, cała koncesja brytyjska w Tientsinie, w której mieszka 3 tys. obywateli brytyjskich, 2.000 innych obywateli białej rasy, oraz 45 tys. Chińczyków, zostanie przez Japończyków poddana blokadzie.

Cały handel koncesji ze światem zewnętrznym zostanie sparaliżowany, nikt nie będzie w stanie wejść, lub wyjść, za wyjątkiem osób posiadających charakter oficjalny, a cała koncesja będzie całkowicie odcięta po za dostawami żywności. Równocześnie z koncesją brytyjską poddana zostanie blokadzie również koncesja francuska. Japończycy nie mają wprawdzie żadnego zatargu z Francuzami w Tientsinie, lecz, jak oświadczają oni, wobec tego, że koncesje stanowią jedną zwartą całość, nie można poddać blokadzie samą tylko koncesję brytyjską. Koncesja francuska, licząca 1.000 Francuzów i około 60.000 Chińczyków, musi być również odcięta od świata zewnętrznego.

Jak twierdzi „Times", poczyniono już przygotowania do tego oblężenia. Żołnierze japońscy ustawili posterunki w wielu punktach a na stronie brytyjskiej czynione są również przygotowania. Wszyscy Anglicy, zamieszkali poza granicami koncesji, zostali obecnie ewakuowani do jej środka.

Przyczyną tego konfliktu jest żądanie japońskie, aby władzie brytyjskie w Tientsinie wydały 4 Chińczyków, których Japończycy podejrzewają, jako członków patriotycznej organizacji terrorystycznej o wywołanie niedawnych zaburzeń antyjapońskich. W obecnej chwili Chińczycy ci uwięzieni są przez władze koncesji, ale rząd brytyjski nie chce ich wydać, dopóki nie będą podane do jego wiadomości przekonywujące dowody ich winy.

W ciągu ostatnich trzech dni — pisze „Times" — odbywa się wymiana depesz między Londynem i ambasadorem brytyjskim w Chinach i konsulem generalnym w Tientsinie. Ambasador brytyjski w Tokio również współdziałał w nadziei znalezienia jakiegoś rozwiązania kompromisowego, jednak Japończycy kategorycznie domagają się wykonania swych żądań.

„Daily Herald" donosi, że ambasador brytyjski w Chinach, sid Archibald Clark Kerr, pilnowany jest dzień i noc przez gwardię szkocką. Otrzymał on szereg listów z pogróżkami i policja ujawniła, że grozi zamach na jego życie. Wskutek tego podjęto wyjątkowe środki zabezpieczenia go. Pięciu detektywów europejskich stoi na straży wewnątrz gmachu ambasady, sam zaś ambasador nosi na sobie pod kamizelką pancerz ochronny od kul. Również samochód jego zaopatrzony został w szyby nieprzepuszczające kul.

Blokada koncesji rozpoczęła się

Londyn, 14. 6. (PAT) Blokada koncesji francuskiej i brytyjskiej w Tientsinie, zapowiedziana przedwczoraj przez władze japońskie, rozpoczęła się dziś rano o godz. 6 według czasu lokalnego. Na drogach wiodących do koncesji zorganizowano 7 punktów kontrolnych, na których żołnierze japońscy poddają badaniom i rewizji osobistej osoby, udające się do koncesji. Również statki podpływające do koncesji, znajdującej się jak wiadomo przy rzece Pei, poddawane są kontroli.

Komendant garnizonu japońskiego w Tientsinie oraz brytyjski konsul generalny udali się ubiegłej nocy do Pekinu, gdzie odbyć mają konferencję na temat zatargu brytyjsko-japońskiego w sprawie wydania Chińczyków-morderców dyrektora banku chińskiego.

Agencja Reutera dowiaduje się w ostatniej chwili, że rząd brytyjski zaproponował rządowi japońskiemu utworzenie komisji mieszanej, której zadaniem byłoby definitywne ustalenie, czy czterej Chińczycy aresztowani przez władze koncesji pod zarzutem wspomnianego morderstwa, a których wydania domagają się Japończycy, istotnie uczestniczyli w zabójstwie.

Jeszcze 3 lata wojny japońsko-chińskiej.

Tokio, 14. 6. (PAT) W związku ze zbliżającą się drugą rocznicą rozpoczęcia działań wojennych armii japońskiej w Chinach, przypadająca jak wiadomo na dzień



7 lipca, ministerstwo wojny opublikowało ulotkę, wzywającą cały naród japoński do wytężenia wszystkich sił dla „ostatecznego zwycięstwa — ustalenia nowego porządku rzeczy na Dalekim Wschodzie". Ulotka odbita w 500 tys egzemplarzach głosi, że koniecznym jest, aby cały kraj nastawiony został na prowadzoną w Chinach wojnę, bowiem dla ostatecznego załamania oporu wojsk chińskich potrzeba będzie jeszcze trzech lat walki.

Ostatecznym celem naszym — kończy ulotka — jest ustalenie na Dalekim Wschodzie nowego porządku rzeczy, t. j. sprawiedliwości międzynarodowej, wspólnej obrony przeciw akcji kominternu, wreszcie ustalenie stałych związków ekonomicznych między Japonią, Mandżurią i Chinami.

Pokłosie królewskiej wizyty.

Waszyngton, 14. 6. (PAT) Cała prasa amerykańska podkreśla zgodnie niezwykłą doniosłość wizyty królewskiej pary brytyjskiej w Stanach Zjednoczonych. Większość dzienników stwierdza, iż między imperium brytyjskim a Stanami Zjednoczonymi panuje odtąd identyczność poglądów na problemy międzynarodowe. Brak fortyfikacji pogranicznych między Kanadą a Stanami Zjedn. jest symbolem pokojowych stosunków między W. Brytanią a USA.

Amerykańskie koła polityczne przywiązują również dużą wagę do rozmów, które król przeprowadził z prezydentem Rooseveltem. Nieobecność 24 senatorów i kilkudziesięciu deputowanych na oficjalnych przyjęciach zorganizowanych dla pary królewskiej tłumaczona tu jest tym, że parlamentarzyści ci wybrani zostali w okręgach zamieszkałych wyłącznie prawie przez Irlandczyków.

Lord Halifax daje wyraz zdecydowanej woli Anglii.

Londyn, 14. 6. Wczoraj w izbie gmin przemawiał lord Halifax, który podkreślił, że jedna z najbardziej powszechnych skłonności polityków i tych, co współpracują z nimi na łamach prasy, polega na tym, że jeśli sami hołdują zdecydowanym poglądom, to wyszukują w enuncjacjach urzędowych te ustępy, które wydają się odpowiadać ich argumentom, jeśli nawet nie faktycznie to choćby pozornie.

Czy nam jest przyjemnie, czy nie — oświadczył lord Halifax — musimy się zgodzić, że w r. 1939 żyjemy pod znakiem polityki siły, że sprawa, którą musimy zdecydować, polega na konieczności ustalenia jakie są cele, dla których gotowi jesteśmy zastosować siłę, dopóki jest ona arbitrem. Czy mamy zastosować siłę dla utrzymania takich przesłanek, jak sprawiedliwość i porządek, od których zależy społeczność ludzka, czy też celem niszczenia ich? Jeśli wedle naszych poglądów nie możemy pozwolić, aby przesłanki te znikły ze świata, winniśmy niewątpliwie być przygotowani do przeciwstawienia siły sile.

Gdańsk.

Omawiając sytuację w Gdańsku, w odpowiedzi na przemówienie lorda Eltona, min. Halifax oświadczył, że stanowisko rządu jest w tej sprawie jasne i wielokrotnie wyświetlane w mowach premiera. Przypomnieć należy przeto tylko jego oświadczenie, że

„zobowiązania angielskie wobec Polski są jasne i ściśle określone".

„Cieszylibyśmy się — oświadczył dalej lord Halifax — **gdyby różnice między Niemcami i Polską były przyjaźnie załatwione w drodze dyskusji. Niemniej jednak, gdyby uczyniona została próba dokonania przemocą zmiany obecnej sytuacji lub w jaki inny sposób, któryby zagrażał niepodległości polskiej, rozniecił**oby to pożogę, która objęłaby i Anglię."

Przechodząc następnie do krytyki, z jaką spotkała się jego mowa z ub. czwartku lord Halifax oświadczył: „Stanowi to dowód pomieszania pojęć, jeśli się utrzymuje, że moje przemówienie w ubiegły czwartek oznaczało jakiekolwiek zmiany w polityce brytyjskiej. Przeciwnie, było ono szczerym usiłowaniem skłonienia zarówno społeczeństwa brytyjskiego, jak i społeczeństw zagranicznych, aby uświadomiły sobie istotę sytuacji".

Wielkie rozczarowanie w Berlinie.

Berlin, 14. 6. (PAT.) Rozczarowanie wywołane wczorajszą deklaracją lorda Halifaxa w izbie gmin przebija we wszystkich wynurzeniach tutejszych kół politycznych. Określenia, jak „perfidny Albion", „pchnięcie sztyletem w plecy" itp. przewijają się w każdym artykule prasy, dowodząc, jak dalece czynniki niemieckie spodziewały się po wystąpieniu Chamberlaina ustępliwości ze strony Anglii dla roszczeń niemieckich. Prasa polemizuje nie tylko z wystąpieniami miarodajnych czynników brytyjskich, lecz i z opinią angielską, która na łamach prasy prowadzi, jak tu oświadczają, planową akcję wojenną przeciwko Rzeszy.

Korespondenci londyńscy pism niemieckich nie ukrywają, **że akcja ta nosi w sobie zarodek niezwykle poważnych komplikacji dla całokształtu stosunków między Rzeszą a W. Brytanią.**

Największe oburzenie wywołuje w Berlinie zamiar stworzenia w Londynie ministerstwa informacji, któremu przypisują tu rolę centrali dla przygotowania antypaństwowej i wywrotowej akcji w narodowo-socjalistycznej Rzeszy.

Korespondent „Tribuny" oszalał.

Rzym, 14. 6. (Wiad. wł.) Korespondent włoskiego pisma „Tribuna" z Warszawy w następujący bezprzykładny sposób informuje opinię włoską o sytuacji w Polsce: „Wiew głupoty powiewa od kilku dni nad brzegami Wisły. Jakakolwiek pozostałość zdrowego rozsądku została z tego kraju wygnana z następujących dwóch przyczyn: rozbudzonej dumy narodowej oraz i z powodu gwarancji angielsko-francuskiej". I dalej korespondent włoski pisze: „Ten kraj bez zorganizowanej armii, źle uzbrojony, nie posiadającej sprawnej organizacji ekonomicznej, który w razie konfliktu byłby błyskawicznie zredukowany do roli terenu walki między siłami trzecich, wypowiada groźby przeciwko kolosowi niemieckiemu, rzuca złe światło na kryminalne dzieło dokonywane przez demokracje wobec protegowanych.

Należy sądzić, iż przeciwko takiemu korespondentowi władze polskie wyciągną konsekwencje. (r)

Rzym, 14. 6. (Wiad. wł.) Minister hiszpański Sumer opuścił Rzym udając się do Burgos. W kołach włoskich zapewniają, że w następstwie rozmów przeprowadzonych w ostatnich dniach należy oczekiwać w najbliższym czasie wyjazdu do Hiszpanii misji wojskowej, na której czele będzie b. dowódca formacji legionów gen. Gambarra, posiadający serdeczne i wypróbowane stosunki z hiszpańskim sztabem generalnym. (r)

Płk. Koc wyjechał do Londynu.

Warszawa, 14. 6. (PAT). W poniedziałek, 12 bm. wyjechał do Londynu były minister płk. Adam Koc.

Wizyty oberkatów.

Paryż, 14. 6. (PAT). Jak donosi agencja Havasa z Pragi, przybył tu szef sztafet ochronnych (SS) oraz tajnej policji Rzeszy (Gestapo) Himmler.

Wielkie... ulgi.

Praga, 14. 6. (PAT). Mianowany po krwawym incydencie przez protektora niemiecki komisarz rządowy w Kładnie, wydał wczoraj zarządzenie zezwalające na otwieranie drzwi i okien domów, oraz na naukę w ochronkach. Inne nadzwyczajne zarządzenia utrzymane zostały nadal w mocy.

5500 samolotów!

Waszyngton, 14. 6. (PAT). Komisja budżetowa izby reprezentantów uchwaliła wniosek departamentu wojny w sprawie przyznania kredytu w wysokości 292.695 tys. dolarów. Z sumy tej przeznaczono 189.845 tys. dol. na zakup 2.400 samolotów, co podniesie ilość samolotów armii amerykańskiej do 5.500.

Zbudził się wulkan.

Buenos Aires, 14. 6. (PAT). Jak donoszą z Mendozy, jeden z największych wygasłych wulkanów na terenie Argentyny Planchon przed kilku dniami niespodziewanie wznowił działalność. Z krateru wydobywają się gęste kłęby dymu, od wczoraj zaś poczęła wylewać się lawa. Wznowienie działalności wygasłego wulkanu wywołało panikę wśród okolicznej ludności.

W zwierciadle dnia

Linia Zygfryda!!

Poniedziałkowy „Voelkischer Beobachter" zamieszcza w artykule wstępnym obszerne komentarze do ostatniej mowy twórcy linii Zygfryda, dr. Todta na temat strategicznych walorów tych fortyfikacji. W zakończeniu artykułu dziennik zapowiada w sensacyjnej formie bliskie rozpoczęcie budowy „trzeciej linii" Zygfryda. Linia ta, jak wynika z wywodów pisma, konieczna jest dla 100 proc. zabezpieczenia niemieckiej granicy zachodniej, której wówczas „już żaden wróg nie przekroczy".

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że właściwą przyczyną, która spowodowała konieczność budowy trzeciej linii, są zniszczenia, wyrządzone w fortyfikacjach przez ostatnie powodzie.

Na marginesie

Gdy się czyta o tym, co Niemcy wyrabiają z biednymi Czechami w „protektoracie“, włosy stają ze zgrozy na głowie. Znaliśmy już różne odmiany terroru, zdawało się, że nikt nie prześcignie w znęcaniu się nad bliźnimi bolszewickiej „czerezwyczajki“, a teraz okazuje się, że Gestapo z niemiecką dokładnością i systematycznością bije wszystkie rekordy. Czesi niespełna cztery miesiące znajdują się pod „protektoratem“ Trzeciej Rzeszy a już im ta opieka gardłem wychodzi.

Pomyśleć wobec tego warto, jak muszą się czuć w tym państwie „bojaźni bożej“ Polacy, którzy od lat mieszkają w granicach Rzeszy i od lat znoszą te same prześladowania!

Wobec Polaków, wobec Czechów, wobec Łużyczan, wobec Litwinów w Kłajpedzie niemiecki „naród panów“ stosuje terror, gwałt, przemoc. Okazuje się jednak, że nawet Niemcem nie wystarczy być, aby uchronić się od prześladowania.

Terror w Trzeciej Rzeszy dotyka nie tylko mniejszość, ale i tych Niemców, którzy w duszy nie stają na baczność przed hitleryzmem, którzy ośmielają się zachować swą wiarę. Dławienie siłą wszelkiej wolności myśli i przekonań dokonuje się w Niemczech i w zagarniętych ziemiach na wszystkich odcinkach.

Szkoły wyznaniowe zostały w Niemczech zniesione z nowym rokiem szkolnym na kwietnia. Likwiduje się klasztory na terenie całej Rzeszy włącznie z Awstrią. A więc ciągle łamanie zobowiązań konkordatowych!

O tych ciosach tak pisze biskup berliński, Preysing, w liście pasterskim: „Obawy nasze były niestety usprawiedliwione. Począwszy od ostatniej Wielkanocy skasowane zostały szkoły katolickie w większości parafii metropolii Wielkopolskiej, Brandenburgii i Pomorza... Nie bacząc na ustawy przyznające rodzicom i Kościołowi prawo do wychowania dzieci po katolicku w szkołach katolickich, nie bacząc na zasadę wolności sumienia, gwarantujące powyższe prawo przed wszystkimi innymi prawami i umowami, nie bacząc na wieczyste prawo Boże, czyniące te normy nienaruszalnymi, prawa nie są respektowane, zlekceważono wszelkie protesty i naszym dzieciom katolickim odebrano szkoły katolickie“.

Powolne, ale ustawiczne miażdżenie katolicyzmu stanowi na terenie Rzeszy największy odcinek planowego duszenia wolności sumienia.

Humor polityczny.

Na „Białą Księgę“.

Przeciw angielskiej „Białej księdze“
Całe żydostwo się sprzysięga. —
I tak oczernia „Lialą księgę“,
Że będzie z niej wnet „Czarna księga“!

Na sojusz niemiecko-włoski.

Nawet dla dziecka
Jasnem jest to już:
Że to niemiecka
Aneksja — nie sojusz!...

Hitler zdymisjonował 30 generałów i wyższych oficerów.

W przyszłości dla Niemiec katastrofalna
Może być taka — czystka generalna!

O zdymisjonowanych oficerach niemieckich

Dlatego na zieloną trawkę
Wódz ich odprawił —
Ponieważ za dobrze wiedzieli
„Co piszczy w trawie“!...

Po sojuszu niemiecko-włoskim.

Po tym sojuszu Niemcy i Włosi
W ramiona sobie padli —
Lecz samo przez się rozumie to się,
Że Włosi bardziej wpadli!...
(„Wróble na dachu“)

PEWNIEJSZA.

— Niemcy nie mają cukru. Gdyby im Europa dała bezpłatnie trzciny cukrowej możeby się uspokoili?

— Może, ale pewniejsza w tym wypadku byłaby trzcina bambusowa.

NAPOLEON I DYKTATORZY OBECNEJ DOBY.

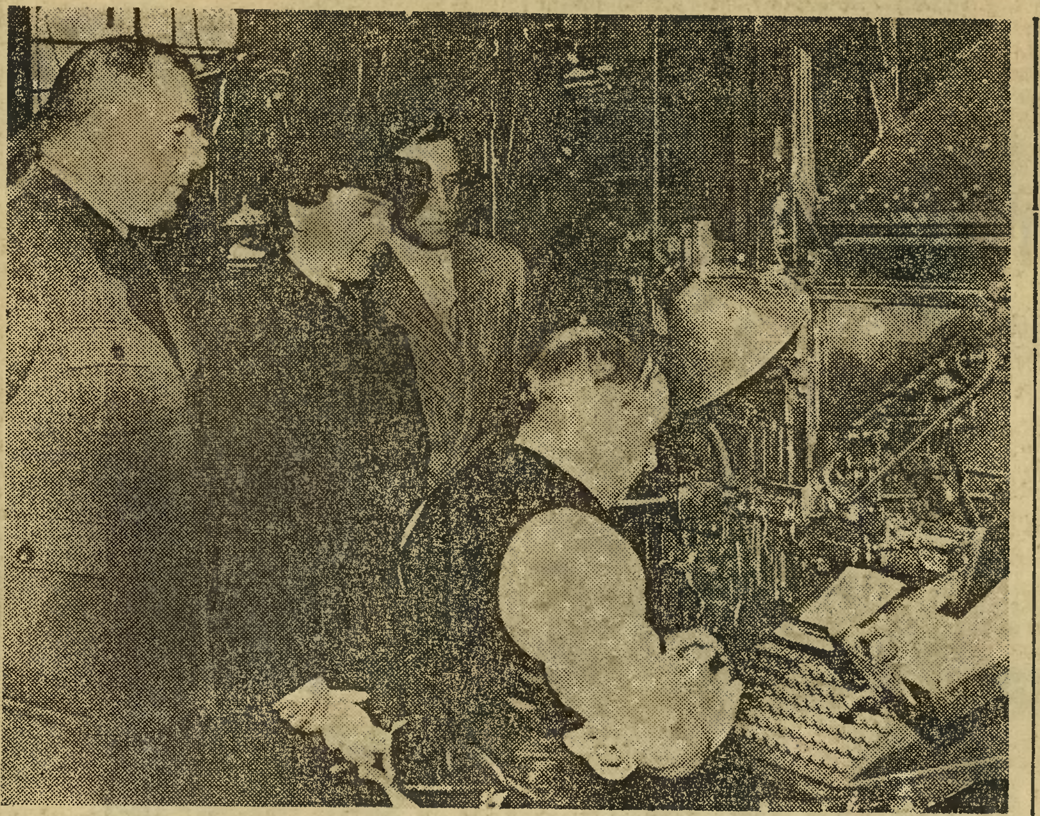
W głowie Napoleona Pierwszego snuły się orły, w głowach obecnych Dyktatorów snują się kiełbie.

(„Mucha“)

Wśród kombatantów angielskich.

Gdańsk to dla Anglii drugi Gibraltar!

Anglicy chcą i będą się bić.



W DRUKARNI ANGIELSKIEJ.
Przy linotypie: od lewej pp. Feliks Zieliński, Helena Krzymowska, Tomasz Neal, linotypista przy pracy.

Po balu spałem jeszcze, a już p. Neal oznajmił mi, że czekają na mnie jak zwykle reporterzy. Tak mniej więcej pozostało aż do mojego odjazdu. Codziennie któryś z kombatantów przychodził, lub telefonował, zapraszając nas do siebie.

Jednak pierwszy dzień po balu poświęciłem starym towarzyszom z Lubinia. Odjeżdżali oni dopiero wieczorem, więc mieliśmy czas wspominać dawniejsze czasy — jak to dobrze było w Polsce, w niewoli. Miłe były te dawniejsze wspomnienia, toteż nic dziwnego, że na odjezdnym moi b. jeńcy, a teraz drodzy kombatanci pp. Glasett i Reews wołali z okna wagonu: Feliks! do widzenia na drugi rok w Polsce! Przyrzekli mi, że przybędą na pewno, żeby zobaczyć swoją dawną siedzibę i Polskę.

Także interesanci przychodzili do nas po różne wskazówki i informacje. Pewien młody nauczyciel pytał się, czy w Polsce miałby utrzymanie jako nauczyciel, chociaż prywatny — języka angielskiego.

Postępy katolicyzmu.

Reporter poważnych pism katolickich jak „Catholic Times“ i „Catholic Sterald“ wypytywał mnie o stosunki religijne w Polsce. Mówię mu, że hasłem narodu polskiego jest: Bóg i Ojczyzna i dodałem, że na sztandarach wojskowych i narodowych, prócz słów: Bóg, Honor i Ojczyzna figuruje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ponieważ p. Neal miał kilka pocztówek z widokiem tumu trzemeszeńskiego, więc reporter zabrał sobie jedną. Dowiedział się od nas o historii nie tylko tumu trzemeszeńskiego, lecz o znaczeniu kościoła w historii polskiej oraz o wielkich zasługach, jakie położyło polskie duchowieństwo na rzecz swej ojczyzny.

Reporter mówił nam, że obecnie w Anglii odczuwa się wielki postęp katolicyzmu.

Anglia musi się bić.

Podobnych interesantów i pogadanek było więcej lecz nas, kombatantów najwięcej interesowała polityka wojenna, bo sytuacja była po temu i pachniało wszędzie wojną.

Nowo zaprowadzona przymusowa służba wojskowa, zrobiła na kombatantach jak najlepsze wrażenie. A miałem sposobność dyskutować z nimi nieraz na ten temat. Przeciętny Anglik mówił otwarcie, że przyszła wojna nie da Anglii żadnych nowych zdobyczy. Ale — jeśli Anglia nie stanie w obronie swych interesów i nie będzie tak silną, żeby wojnę wygrać, to straci doszczętnie to, co dotychczas zdobyła. Ażeby nic nie uronić ze swych posiadłości, Anglia musi iść zupełnie pewnie do przyszłej wojny, — tak mówili i rozumowali wojacy.

Przygotowania wojenne.

A czy Anglia była przygotowana do wielkiej rozgrywki? Podczas mojego pobytu stwierdziłem, że na przedmieściach musiała sobie ludność budować schrony przeciwlotnicze. Na ten cel była dla każdej rodziny przeznaczona blacha, z której każdy robił dla siebie schron, o ile go nie miał w domu. Maski gazowe rozdawano każdej rodzinie i widziałem jak je dzieciom przymierzano, żeby były stosowne do wielkości głowy.

Nawoływano do ochotniczej służby wojskowej. Słyszałem jak podczas przedstawienia w kinie, pewien sierżant, stojąc wśród widzów, przemawiał za przymusową służbą wojskową. Widziałem również propagandowe defilady wojsk ochotniczych na ulicach miast. Jednak to wszystko nie dawało zadowalniającego rezultatu. Stary kombatant był za przymusową służbą wojskową, gdyż twierdził, że armia ochotnicza jest zbyt kosztowna dla państwa i nie daje spodziewanego rezultatu. Odbywały się również propagandowe zebrania, na których przemawiali poważni ludzie za przymusowym pociągnięciem ludności i kapitału do obrony państwa. I mimo dobrej płacy i wyżywienia — mówili mi kombatanci — młodzież jakoś nie garnęła się gromadnie do koszar. Wolała stać pod ścianą i czekać na zapomogi bezrobocia.

Toteż pewnego dnia wpadł do mojej sypialni z gazetą w ręku mój przyjaciel Neal i z radością zawołał: Feliks, is conscription! (jest przymusowy pobór rekruta). No, to możemy sobie powinszować — odpowiedziałem mu. Tak, jak mój przyjaciel, tak też wszyscy Anglicy, z małymi tylko wyjątkami, przyjęli wiadomość o „conscription“ z wielkim zadowoleniem. Najwięcej z przymusowej służby wojskowej cieszyli się bodaj starzy kombatanci.

Za mało polskiej propagandy!

Co znaczy propaganda! Dobry i serdeczny przyjaciel Polski p. Neal robił mi zarzuty i to może słuszne, mówiąc:

— Dlaczego wy Polacy nie robicie wśród nas propagandy. Przecież macie piękny kraj, a przede wszystkim wiele słońca, którego stale braknie w Anglii. Gdy plakaty wszystkich narodów wołają na nas: przyjeżdżajcie do nas, Polska milczy, choć nie ma potrzeby, bo ma się czym poszczycić. Kombatanci przeliczywszy funty na polską walutę, stwierdzili, że mogą spokojnie spędzić wakacje w Polsce, zamiast w znanej im Szkocji. Anglik pracuje po wielkich miastach, fabrykach, chętnie więc wyjeżdża, gdzie jest dużo zieleni, bo kraj nasz, oprócz Szkocji, ma zaledwie 5 proc. obszaru lesistego. Toteż nic dziwnego, że lordowie angielscy zakładali wielkie parki, a robotnik przed swoim domkiem pielęgnuje troskliwie swój czysty i wzorowy ogródek, gdzie jest pełno kwiatów.

Będąc w prywatnych domach, u kombatantów nawet uboższych, każdy pokazywał mi swój ogródeczek, wskazywał na każdy kwiatek tłumacząc mi, dlaczego został uszkodzony przez pieska lub wiatr. Dzieci kwiatów nie niszczą i nie zrywają.

Kombatanci pójdą jeszcze raz na wojnę

Szczerość i gościnność spotykałem w każdym domu angielskim wśród szarego ludu roboczego wsi i miasta. W restauracjach u kombatantów na przedmieściach, taki sam obraz. Czystość nadzwyczajna, dywany, fotele przed kominkiem, bo pieców nie ma. Maleńkie stoliki, nakryte białymi obrusami świadczą dobitnie, że Anglik nie zalewa się tak beznadziejnie, bo stoliki nie wytrzymałyby ciężaru chwiejących się ludzi. Na każdym stoliku w wazonikach kryształowych kwiaty.

Prawie każdy, przybywający do lokalu Anglik poznaje nas, bo bradfordzkie gazety nie mało narobiły nam reklamy.

— A polish guests — polscy goście — sami się przedstawiają, a ten i ów dodaje w języku niemieckim „auch Kriegsgefangene“, także jeniec wojenny, chcąc tym samym podkreślić, że należy do wielkiej rodziny kombatanckiej, która tak gościnnie przyjmuje Polaków.

Żartem powiedział mój przyjaciel: nie przedstawiajcie się wszyscy jako jeńcy, bo Polacy pomyślą sobie, że cała armia angielska była w niewoli. Śmiech ogólny.

Starzy żołnierze, a szczególnie jeńcy przyrzekają, że tak samo jak powstańcy wielkopolscy pójdą jeszcze raz na wojnę, by bronić wolności i demokracji narodów. Dla Niemców nie są przychylnie usposobieni, bo zbyt dobrze przypominają sobie czasy niewoli w niemieckich obozach jeńców. Aczkolwiek Anglicy nie grzeszą znajomością geografii, jednak ten i ów przyznaje, że Gdańsk dla nich to teraz drugi Gibraltar, że zabranie Gdańska i odepchnięcie Polski od morza, to klęska Anglii, gdyż oś Berlin—Rzym miałaby wolne pole działania na morzu Śródziemnym, gdzie leżą największe interesy Anglii. Teraz się nie damy — mówiono kilkakrotnie do mnie.

Wstępujemy do redakcji gazety „The Telegraph and Argus“. Zwiedzamy i podziwiamy techniczne urządzenia. Naczelny redaktor zapewnia nas, że o Polsce nie zapomni i złoży nam wizytę.

W Leeds i w Londynie.

Jedziemy do przemysłowego miasta Leeds. Założycielami miasta mieli być żydzi. Obecnie miasto liczy przeszło 400.000 mieszkańców i tak samo graniczy z Bradfordem jak Halifax. Chociaż na mapie są one oddzielnie zaznaczone, jednak zlały się dzisiaj w jeden duży kompleks i trudno nawet tubylcom o rozpoznanie granic miasta.

Jest sobota po południu. Widać prawie samych robotników na ulicach, spieszących od pracy do domu. Nie różnią się oni od polskiego robotnika, a często gęsto widać po ich ubiorach, że pracują w ciężkich warunkach.

Wielka hala targowa jest otwarta do godz. 21, ażeby robotnicy mogli zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby. Jest tam literalnie wszystko. Począwszy od kapusty a skończywszy na biżuterii. Wśród kupców i przekupniów widać wielu żydów. Tłok niebywały, hałas jak na jarmarku. Wchodzimy do dużych restauracyj podziemnych, gdzie są setki ludzi. Gwar wielki, dym ostrego tytoniu gryzie w oczy, że trudno wytrzymać. Jest dobrze po godzinie 21, lecz nie widać nigdzie, tak w lokalach jak na ulicy, podpitych ludzi. Jest swoboda amerykańska, jest gwar, wesołość, lecz nie ma nigdzie awantur i hałasów pijackich.

Jedziemy do Londynu. Nie jest inaczej w domu mojego znajomego Glasetta w Londynie, który jest murarzem z zawodu i tylko trzy dni pracuje w tygodniu, bo także pracy stałej nie ma. Przybyliśmy do niego o jakieś trzy godziny za wcześnie, ale mieszkanie zastaliśmy w najlepszym porządku i czystości. W mieszkaniu fotele, fortepian, wielki aparat radiowy i dywany. Przyjęcie sute. Aż przykro mi było, że mu narobiliśmy tak wiele kosztów. Córki jego, prawdziwe damy. Swobodne w rozmowie i obejściu towarzyskim, niczym się nie krępujące. Po krótkiej pogawędce siadła starsza córka do fortepianu i rozpoczęła wygrywać piosenki żołnierskie, które w mig podchwycili starzy kombatanci i rozpoczęli śpiewać z werwą żołnierską niczym Polacy.

Jeżeli wy nie pójdziecie na wojnę — to my kobiety pójdziemy, bo tak dalej być nie może — twierdziła p. Glasettowa. Glasett, największy bodaj poczciwota na świecie, szczere chłopisko, wyciągnął swoje stare pamiątki z biurka i daje mi na pamiątkę tabakierkę po swym ojcu, który jako ordynans dostał ją od pewnego generała. Tłumaczę mu, że to jest dla jego rodziny pamiątkowa rzecz, że dla mnie starczy serdeczność i przyjaźń jaka wywiązała się w czasie pobytu w Lubiniu. Mówię mu, że tabakierkę zabiorą mi i tak urzędnicy celni, bo przejeżdżam przez Holandię, Niemcy do Polski. Wiedząc, że tabakierki nie chcę zabrać, wyciągnął dyplomik „Souvenir from the Anglo-Boer-War“, pamiątka z wojny burskiej, jaką otrzymał i wręczył mi, zaznaczając, że jego syn tego nie uszanuje, bo nie był żołnierzem. Widząc, że nalega bardzo, wziąłem ową, dla niego cenną pamiątkę.

Feliks Zieliński.

Lubin.

Z KRAJU

Jubileusz metropolity Szeptyckiego. Dnia 17 czerwca upływa 40 lat od chwili mianowania ks. Andrzeja Szeptyckiego biskupem stanisławowskim przez papieża Leona XIII. Grekokatolicy obchodzić będą uroczyście jubileusz arcykapłaństwa sędziwego metropolity, księcia cerkwi greckokatolickiej.

Bydgoska „Alfa" buduje nową fabrykę w Radomiu. Zarząd miejski w Radomiu zawarł z dyrekcją fabryki „Alfa" umowę o odstąpienie odpowiednich terenów miejskich pod budowę fabryki wyrobów fotochemicznych. Budowa fabryki rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu. Niezależnie od tego, podpisana została umowa ze Wspólnotą Interesów, fabryką silników „Avia" i z firmą „Elektrobudowa", które to firmy podejmą na nabytych terenach budowę swych fabryk.

Zjazd elektryków polskich. Zapowiedziany na dzień 18 czerwca zjazd elektryków polskich w Katowicach wywołał duże zainteresowanie w kraju, jak i za granicą. Wygłoszonych zostanie kilka referatów na tematy związane z elektryfikacją kraju.

Proces „Polonii" przeciw ks. Kwiatkowskiemu po raz trzeci odroczony. Dnia 12 bm. miała się odbyć w Warszawie dwa razy już odraczana rozprawa „Polonii" przeciw ks. Kwiatkowskiemu. Rozprawa nie odbyła się i została po raz trzeci odroczona, z powodu niestawienia się jednego z głównych świadków oskarżonego.

W Bielsku Podlaskim poświęcono nowowybudowany elewator zbożowy. W uroczystości tej wziął udział minister Poniatowski. Po poświeceniu elewatora przez ks. dziekana Borowskiego, wygłoszono kilka przemówień, w których podkreślono znaczny postęp w rozwoju prac organizacyj gospodarczych.

50 tysięcy Kowalskich. Władze przeprowadziły statystykę nazwisk osób, zamieszkałych w Polsce. Oczywiście, że w poszczególnych województwach dominują zawsze pewne nazwiska, jak np. w województwie poznańskim nazwisko Lewandowski i Kaczmarek. Najbardziej jednak rozpowszechnione po całej Polsce jest nazwisko Kowalski. Jest takich około 50.000. Następne z kolei miejsce zajmują Majewscy, dalej Jabłońscy i Zielińscy.

Z biednego buchaltera milionerem. Wśród ludności żydowskiej w Wilnie wielką sensację wywołała wiadomość o spadku, jaki oczekuje ubogiego buchaltera Pilgana. Ze Stanów Zjednoczonych nadszedł od adwokata telegram, że daleki krewny Pilgana — Kupersztejn umarł w Filadelfii. Majątek pozostawiony przez niego oszacowany został na 480.000 dolarów.

Nielojalność Niemców w Polsce

Zarówno prasa jak i dobra pamięć polska notują codziennie kilkanaście dowodów nielojalności Niemców w Polsce.

Do rosnącego szeregu notatek dorzucamy kilka poniższych:

Gnieźnieński sąd okręgowy ukarał Emila Retmanna, stróża zboru ewangelickiego w Janowcu 20-miesięcznym więzieniem za obrazę Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Rozprawę odbyto przy zamkniętych drzwiach.

Sąd okręgowy w Chojnicach ukarał Niemca, rolnika Behrendta z Ogorzelin 6-miesięcznym więzieniem za zniewagę narodu polskiego. Niemiecki patriota wyraził się, że „Pomorze i Gdańsk Hitlerowi się słusznie należą, bo to jego ziemie i te musi dostać bez wojny".

W Chojnicach aresztowano Niemca Mathmüllera z Główczewic — za zniewagę armii polskiej.

Niemiec Antoni Hoppe usiłował przekroczyć granicę polsko-niemiecką i w ten sposób uchylić się przed obowiązkiem służby wojskowej. Niefortunnej wyprawie przeszkodziła straż graniczna. Sąd skazał Hoppego na 7 miesięcy więzienia i utratę praw na przeciąg 5 lat.

Z Łąkorza pow. lubawskiego zbiegł do Niemiec mieszkaniec tej wsi, obywatel polski narodowości niemieckiej. Przy powrocie przez granicę został aresztowany.

Przygraniczni Niemcy w powiecie lubawskim mszczą się na Polakach w rozmaity sposób. M. in. „niewyśledzeni" sprawcy połamali kilkanaście drzewek szosowych na drodze Łąkorz-Wardęgowo oraz wytłukli szyby w polskich składach w Łasinie.

Zniżka kolejowa na II Targi Meblowe w Nowem n. W. na Pomorzu.

Przy współudziale Ligi Popierania Turystyki Delegatura w Toruniu, przyznało Ministerstwo Komunikacji uczestnikom II Targów Meblowych w Nowem n/W. zniżkę kolejową w wysokości 75% w drodze powrotnej. Każdy, kto nabędzie kartę uczestnictwa przy kasie II Targów Meblowych i okaże ją przy kasie kolejowej w Nowem, będzie mógł nabyć bilet do miejsca wyjazdu za zniżką w wysokości 75%. Zniżka obowiązuje od 25 czerwca do 10 lipca 1939. Dojazd koleją do Nowego z przesiadaniem w Twardej Górze (jedna ze stacyj między Laskowicami i Smętowem) na linii Bydgoszcz—Tczew. Uroczyste otwarcie Targów nastąpi 25 czerwca o godz. 10 przed południem. Targi Meblowe trwać będą do 9 lipca włącznie. Wszelkich informacyj udziela Komitet II Targów przy Zarządzie Miejskim w Nowem n/W. Nowe jest miastem turystycznym. Dogodny dojazd także statkiem na Wiśle i autobusami.

Śmierć trzech osób w Dniestrze.

W Zaleszczykach wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął śmierć trzech osób. Wyruszyli kajakiem na przejażdżkę po Dniestrze Zygmunt Strykowski, lat 24, wysiedleniec z Niemiec i 27-letni Maurycy Baral, pomocnik handlowy ze Lwowa. Po drodze do kajaku wsiadła jeszcze służąca Maria Kostecka z Zaleszczyk. Obok wsi Pieczarna, gdy kajak znalazł się na środku rzeki, w pewnym momencie przewrócił się z powodu przeciążenia, a znajdujące się na kajaku osoby poczęły tonąć. Tonącym pospieszył z pomocą jadący również kajakiem właściciel drukarni w Zaleszczykach, Ciesielski. Pomimo wszelkich zabiegów nie udało mu się uratować tonących.

Ze Świata

Związek oficerów armii czechosłowackiej został na skutek decyzji władz zlikwidowany. Na jego miejsce dozwolono na utworzenie związku o celach wyłącznie dobroczynnych. Równocześnie został zlikwidowany czechosłowacki Wojskowy Instytut Wydawniczy oraz księgarnia wojskowa.

Msza św. na wieży Eiffla. W dniu 11-go czerwca jako w 50-lecie wieży Eiffla na pierwszej platformie wieży z inicjatywy chrześcijańskich związków zawodowych metalowców i robotników budowlanych została odprawiona Msza św. Podczas Mszy św., którą celebrował biskup Chaptal, śpiewał chór, złożony z 60 artystów paryskich.

— **Po 35-letniej przerwie znów odbyła się procesja.** W roku 1904 radykalno-socjalistyczna gmina miasteczka Annecy w Alpach francuskich wydała zakaz urządzania tradycyjnej procesji Bożego Ciała. Obecnie po 35-letniej przerwie zakaz ten został cofnięty.

— **Lodowce na Atlantyku.** Po raz pierwszy od tragicznego zatonięcia „Titanica" w 1912 r. — góry lodowe dopłynęły tak daleko na południe, że międzynarodowy patrol lodowy polecił wszystkim transatlantyckim liniom okrętowym, aby aż do odwołania statki płynęły szlakiem o 81 km na południe od swej zwykłej drogi. Międzynarodowy patrol zorganizowany w 1913 r. pracuje tak sprawnie, że dzięki jego ostrzeżeniom nikt odtąd nie zginął na Atlantyku wskutek zderzenia się z górą lodową.

— **Odczyty o Gdańsku — w Paryżu.** W związku z obecnym zainteresowaniem się sprawą gdańską we Francji, w Bibliotece Polskiej w Paryżu wygłoszono dwa odczyty na ten temat. Pierwszy wygłosił Henri de Monfort. W dyskusji zabrał głos gen. Le Rond, który wyjaśnił nieznane dotąd szczegóły sprawy gdańskiej podczas konferencji pokojowej. Drugi odczyt pod przewodnictwem marszałka Franchet d'Esperay wygłosił hr. Wojciech Rostworowski.

— **Były misjonarz — belgijski chińskim generałem.** Według informacji agencji chińskiej generał Lei Ming Yuan udał się z polecenia marszałka Czang-Kai-Szeka do Czung-King. Generał Lei Ming Yuan był kiedyś misjonarzem, z pochodzenia jest Belgijczykiem. Podczas wojny naturalizował się i wziął czynny udział w walce z najeźdźcami japońskimi. Dawny brat Lebbe dzięki zdolnościom wojskowym i zasługom, położonym dla sprawy swej przybranej ojczyzny, został podniesiony do rangi generała.

— **W kinach sowieckich** wyświetla się obecnie film „Lenin w roku 1918". W filmie tym zwraca na siebie ogólną uwagę aktor Szczukin w roli Lenina, tak znakomicie ucharakteryzowany, że wywołuje wrażenie, jak gdyby po scenie chodził żywy Lenin.

— **Francja buduje 14 nowych okrętów wojennych.** Francuski minister marynarki wojennej wydał polecenie rozpoczęcia budowy 14 nowych okrętów wojennych lżejszego typu. Są to 4 kontrtorpedowce oraz stawiacze min.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

55)

(Ciąg dalszy)

Na drewnianych półkach pod ścianami pełno było instrumentów, których przeznaczenia Hardinge nie znał i mógł tylko domyślać się mgliście. W najdalszym rogu, oparte o ścianę, stały dwa pudła z mumiami. Zielonkawe światło, padające z góry, nadawało im pozory dziwnie niesamowite. Podszedł i próbował podnieść wieko jednej z tych trumien! Ale było niezmiernie ciężkie i musiał się porządnie wysilić, zanim go uchylił. Nieprzyjemny, piżmowy zapach uderzył w jego nozdrza, i zanim opuścił wieko, dostrzegł spowitą w tkaniny mumię.

—Phi! — mruknął do siebie. — Jak może człowiek interesować się podobnymi paskudztwami. Ale ten Miller sam robi wrażenie zabalsamowanego trupa.

Odgłos jakiś, przypominający żałosne westchnienie, przeleciał po sali. Odwrócił się szybko i zobaczył to, co przeoczył wchodząc: za drzwiami wisiało kilka klatek żelaznych, a w nich dwa psy i kot. Jeden piesek, mały, dwuletni może, nie miał żadnej rany i zaczął wesoło merdać ogonkiem, gdy Hardinge zbliżył się do klatek. Ale drugi pies i kot!... Detektyw odczuł przykry dreszcz, a krew zawrzała w nim z oburzenia. Leżały na wpół żywe, zupełnie bezwładne okropnie i pokaleczone. W oczach, powleczonych szklistą powłoką, wyczytał tyle bólu, że wściekłość szarpnęła jego sercem. Zrozumiał, że nie było dla nich żadnego ratunku zbyt wiele tortur im zadano! Czyż rzeczywiście nie można było nic dla nich uczynić? Chyba ostatni akt litości człowieka dla zwierzęcia, które cierpi. Hardinge nie wahał się ani chwili, nie zastanawiał się nad tym, że nierozsądny i niebezpieczny jest taki krok, że doktor Miller miałby podstawę do wytoczenia przeciw niemu skargi sądowej! Podniósł rewolwer i przycisnął spust ruchem zdecydowanym. Rozległy się dwa wystrzały i nieszczęśliwe ofiary wiedzy ludzkiej, znalazły uspokojenie. Towarzysz ich zaszczekał przeraźliwie. Hardinge otworzył klatkę i wydobył go z niej. Piesek skulił się przy jego piersi i zaczął lizać czerwonym językiem ręce swego wybawcy.

W tej chwili Hardinge poczuł, że ktoś go obserwuje. Rozejrzał się po laboratorium, podszedł nawet do drzwi i wyjrzał do ogrodu, ale nie było nikogo. A jednak mógłby przysiąc, że przyglądały mu się jakieś niewidzialne oczy! Boże! Cóż za diabelski przybytek! Zdecydował, że najlepiej będzie odejść stąd jak najprędzej. Dalsze poszukiwania nie doprowadzą do niczego! Pozostawił drzwi, jak były przed jego przyjściem, lekko uchylone, i wyszedł na aleję, nie wypuszczając psa z rąk. Dom i park były nadal ciche i puste, bez najmniejszych więc przeszkód dotarł do bramy. Mimo woli odetchnął z ulgą, gdy znalazł się na ulicy.

— A więc doktor powiedział prawdę! Rzeczywiście przeprowadzał jakieś doświadczenia z dziedziny wiwisekcji! Ale im dłużej Hardinge zastanawiał się nad tym, tym pewniejszy był, że to nie zwierzęta jęczały owej pamiętnej nocy. Był to jęk istoty ludzkiej. Jakim potworem moralnym musiał być ten Miller! Jednak na pozór robił wrażenie takiego spokojnego uprzejmego starszego pana, tak starał się przypodobać i twarz jego miała wyraz takiej łagodności! Wiwisekcja! Uf! Nie ma chyba nic potworniejszego! Biedne stworzenia! Hardinge odczuwał znaczną ulgę na myśl, że skrócił ich męczarnie. A te trumny z mumiami? Jakież diabelskie sztuczki wyprawiał z nimi Miller? I dlaczego zniknął tak nagle, pozostawiając to wszystko? Było to nie tylko zastanawiające, ale niepokojące. Gdyby go przestraszyło aresztowanie Elżbiety, nie zdawałby swego tajemniczego laboratorium na łaskę i niełaskę policji. Raczej zniszczyłby wszystkie ślady niedozwolonych eksperymentów. Nie dopuściłby również do zniszczenia tak cennego aparatu. Nie, zabrałby go ze sobą!

Hardinge powrócił do hotelu, bardzo zaabsorbowany i zgnębiony. Williams czekał na niego w pokoju. Wchodząc Hardinge od razu poznał, że Amerykanin jest wielce podniecony.

— Odnaleźliśmy samochód! — wykrzyknął Williams.

— Tak prędko?

— Tak, proszę pana, znaleźliśmy go koło tych zrujnowanych słynnych tarasów. Ktoś go tam porzucił. Jest to mały „Austin" z oponami Dunlopa, lewa załatana. Numer porządkowy z Aucklandu. Już wysłałem zapytanie i zaraz dowiemy się, do kogo należał.

— Nie przypuszczam, żeby się to nam na coś zdało, panie Williams. Gdyby samochód stanowił własność jednego z tych, którzy porwali panią Courtenay i był zarejestrowany na jego nazwisko, nie zostałby porzucony. Nie, przekona się pan, że go komuś ukradziono. — Usiadł na fotelu i postawił pieska na podłodze. Williams spojrzał na psa z niezadowoleniem.

— Skąd pan go wziął?

— Zabrałem z Charlcote i uratowałem przez to od strasznego losu. Nieprawdaż, przyjacielu? — Nachylił się i pogładził skołtunioną sierść psa. — Dziwny to dom, panie Williams! I dziwne tam się musiały dziać rzeczy!

— Czyż nie mówiłem tego od razu?

— Nie chodzi o to, o czym pan myślał. Posłuchaj pan! Poszedłem do Charlcote dziś po południu, bo nie mogłem się tam dodzwonić: nikt nie odpowiadał. — Tu Hardinge opowiedział swemu pomocnikowi przebieg wizyty w opuszczonej siedzibie.

— Wielki Boże! — wykrzyknął Williams. — Zawsze myślałem, że ten doktor Miller to ciemna figura! I tak jest! Zastrzelenie tych zwierząt było czynem wielce porywczym, ale ja na pana miejscu zrobiłbym to samo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowe źródła polskiej siły

zwiedza Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Stalowa Wola, 14. 6. (PAT) Drugi dzień swego pobytu na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent R. P. spędził na zapoznaniu się z pracą szeregu obiektów przemysłowych COP. P. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski udał się w godzinach rannych wraz z p. wiceministrem gen. Litwinowiczem z Mościc do Dębicy, gdzie zwiedził fabrykę opon samochodowych Stomil.

Godne jest podkreślenia, że fabryka Stomil, posiadająca najnowsze urządzenia uruchomiła produkcję w nadzwyczaj krótkim czasie. Dnia 15 kwietnia r. ub. tereny, na których znajdują się dziś zakłady, pokryte były lasem. Po 11 i pół miesiącach fabryka pracowała już pełną parą.

Z Dębicy p. wicepremier Kwiatkowski udał się do Pustkowia, gdzie oczekiwali na przyjazd Pana Prezydenta R. P. O godz. 11 przybył z Mościc do Pustkowia Pan Prezydent R. P. i udał się koleją fabryczną na zwiedzanie na wielka skale zakrojonej fabryki mas plastycznych.

Kolejnym etapem podróży Pana Prezydenta R. P. był Mielec. W fabryce samolotów powitali P. Prezydenta R. P. gen. Kalkus oraz dyrektorzy Kaźmierczak i Krzykowski.

Budowa zakładów P. Z. L. w Mielcu rozpoczęta została w 1937 r. W początkach 1939 r. zakłady zostały już uruchomione i obecnie pracują z dużą wydajnością. Opodal zakładów powstała wielka kolonia dla urzędników i robotników zakładów.

Z Mielca Pan Prezydent udał się do Stalowej Woli, gdzie został powitany przez dyrekcję Zakładów Południowych

Dzisiaj Pan Prezydent obecny będzie na uroczystości poświęcenia Zakładów Południowych w Stalowej Woli.

Daremne lamenty żydowskie.

Sprawy robotnicze i rzemieślnicze

na ostatnim posiedzeniu Senatu.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 14. 6. Senat zakończył swoje prace. Jeszcze sejm odbędzie posiedzenie plenum dnia 16 bm., po czym pan premier będzie posłów gościł herbatką w Prezydium Rady Ministrów i sesja zostanie zakończona. Stanie się tak, jak mówił pos. Dudziński: jeśli uchwaliliśmy rządowi szerokie pełnomocnictwa, to już czas najwyższy, abyśmy się rozjechali do domów...

Papierowe ustawy.

Senat uchwalił projekt ustawy o uregulowaniu stanu prawnego majątków kościoła prawosławnego w Polsce. Tak jednak się zdarzyło, że mimo istnienia konkordatu stan prawny majątków Kościoła katolickiego nie został wszechstronnie przeprowadzony. Nic też dziwnego, że w uchwalonej rezolucji senat wezwał rząd, by sprawę tę załatwił w myśl dekretu Pana Prezydenta jeszcze z lat poprzednich.

Wołanie o nowe prawa dla świata pracy.

Przy sposobności projektu ustawy o zmianie przepisów pracowniczych na ziemiach Zaolzia, poruszono całokształt spraw robotniczych. Ponieważ senat nie ma prawa inicjatywy ustawodawczej, dlatego też ograniczono się jedynie do uchwalenia rezolucji, która powiada:

„Senat wzywa rząd do wniesienia projektu jednolitej polskiej ustawy o przedstawicielstwie pracowniczym w zakładach pracy, obejmującej teren Rzeczypospolitej i zapewniającej przedstawicielstwu pracowniczemu wpływ na procesy gospodarcze“.

Jest to, jak na nasze stosunki, dość daleko idąca rezolucja i dość śmiały głos w senacie. Cóż z tego, gdy u nas najoporniej idzie sprawa z ustawodawstwem pracowniczym. Projekt o Izbach Pracy obija się w dalszym ciągu o zakamarki biur ministerialnych. I uchwalona wczoraj rezolucja stanie się li tylko „pobożnym życzeniem“ większości senatorów. Z drugiej strony zaznaczyć należy, że plenum senatu nie ujawniło, jak w praktyce wyobraża sobie „zapewnienia przedstawicielstwu pracowniczemu wpływu na procesy gospodarcze“.

Unarodowić rzemiosło polskie!

Przy projekcie ustawy o Izbach rzemieślniczych i ich Związku, co już uchwalił sejm, a senat przyjął bez zmiany, żydzi podnieśli wielki lament, że projekt tej ustawy jest zwrócony właśnie przeciwko rzemiosłu żydowskiemu. Wysunęli oni straszaka, że oto Polska w tej chwili idzie za hasłami Hitlera. Tymczasem idea ta wyznawana była na przestrzeni całych dziesiątków lat, choćby nawet przez Stanisława Staszica i dawniejszych jeszcze polityków polskich. Podbudową samorządu gospodarczego wyższego stopnia, mówił sen. Budzanowski, jakimi są izby rzemieślnicze, są właśnie cechy. W przyszłości pójdziemy jeszcze dalej. Dążeniem naszym jest, aby przywrócić wielkie znaczenie cechów, a inne związki rzemieślnicze powinny odpaść. Na razie ustawa uznaje prawa tych związków, a także uznaje prawo nie tylko mistrzów, ale także tych, którzy korzystają z kart rzemieślniczych, jeżeli mają prawo do kształcenia terminatorów. Ustawa więc jest mocno demokratyczna i utrzymuje nadal dotychczasowy stan posiadania.

Senat uchwalił projekt ustawy o przyjmowaniu na własność przez małżeństwa bezdzietne małoletnich, ustawę o zniesieniu ordynacji rodowych i o przedłużeniu kadencji izb rzemieślniczych. (r)

P. premier przyjął sen. Hasbacha.

Warszawa, 14. 6. (PAT). Prezes rady ministrów generał Sławoj Składkowski przyjął dnia 13 bm. sen. Hasbacha, który złożył memoriał w sprawie ludności niemieckiej w Polsce.

Uroczystości jubileuszowe pułku szwoleżerów rokitniańskich

w Starogardzie.

Starogard. (jw) Miasto nasze przeżyło dwa dni pod znakiem uroczystości szwoleżerów. Wraz z pułkiem jubileusz 25-lecia jego istnienia obchodzili wszyscy mieszkańcy stolicy Kociewia. Miłość narodu do armii okazała się podczas tych uroczystości w całej pełni. W Starogardzie nie było jeszcze takiej dekoracji ulic i domów, jak na święto dzielnych szwoleżerów; nigdy dotychczas nie widzieliśmy tak entuzjastycznego udziału obywatelstwa w uroczystościach. Prócz girland, chorągwi, proporczyków o barwach pułku i portretów p. prezydenta Mościckiego, śp. marsz. Piłsudskiego i marsz. Rydza-Śmigłego, zdobiło miasto 16 bram triumfalnych, wystawionych przez miejscowe organizacje zawodowe, społeczne i polityczne. Bardzo efektowne są bramy Tow. Kupców i Zw. Cechów.

Na bramie Stronnictwa Pracy zwraca uwagę napis: „Na jeden Ojczyzny zew, robotnik polski odda swe życie i krew!".

Uroczystości w poniedziałek rozpoczęły się składaniem wieńców przed pomnikiem poległych, znajdującym się na dziedzińcu koszar. Jako pierwsza złożyła wieniec delegacja pułku ułanów z Trembowli. Następnie składali wieńce przedstawiciele władz, obywatelstwa oraz delegacje wszystkich miejscowych organizacyj. Żywe kwiaty kilkudziesięciu wieńców ozdobiły pomnik, na którym wyryte są nazwiska 139 poległych bohaterskich szwoleżerów.

Po akcie składania wieńców odbyła się msza św. żałobna, którą przy ołtarzu polowym przed pomnikiem poległych odprawił ks. prałat Szuman w asyście prob. wojsk. ks. mjr. Stryszyka i ks. Klamana. Ks. prał. Szuman wygłosił też piękne i podniosłe kazanie, a chór męski wykonał pienia żałobne. Udział w nabożeństwie brał cały pułk, przedstawiciele władz, wiele delegacji oraz liczne rzesze społeczeństwa. Dekoracja szwoleżerów odznaką pułkową zakończyła uroczystość przedpołudniową.

Po południu odbyły się na stadionie miejskim zawody i popisy konne z wstępem bezpłatnym dla publiczności. Wieczorem apel poległych odbył się przed pomnikiem, wokół którego zebrali się wszyscy żołnierze pułku, delegacje ze sztandarami, obywatelstwo. Przy dźwiękach hymnu narodowego wyprowadzono sztandar pułkowy, po czym odczytano okolicznościowy rozkaz pułkowy oraz listę poległych i zmarłych. Pamięć ich uczczono minutowym milczeniem. W tej chwili odezwały się żałosne werble, a trębacz odegrał hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, gdzie w r. 1914 pułk się utworzył. Odmówiono jeszcze „Anioł Pański", a na zakończenie odśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

We wtorek, w drugim dniu w uroczystościach brali udział dosłownie wszyscy mieszkańcy miasta. Mimo niepogody liczne rzesze publiczności już rano zaczęły podążać szosą chojnicką na plac ćwiczeń za miastem, gdzie miało się odbyć nabożeństwo polowe. Posługiwano się różnymi środkami lokomocji. Kursowały trzy autobusy, trzy samochody ciężarowe woziły bezpłatnie publiczność, jechano taksówkami, powozami, szosa zatłoczona była idącymi pieszo oddziałami różnych organizacyj i licznych rzesz ludzi.

Na kilka minut przed godz. 10 przybył na plac ćwiczeń gen. Grzmot-Skotnicki i po odebraniu raportu dokonał konno przeglądu pułku. Gdy p. generał zajął miejsce przed pięknym ołtarzem polowym, rozpoczęła się msza św. polowa, którą odprawił ks. bisk. Dominik z Pelplina w asyście ks. prał. Szumana i ks. Baumgarta. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. mjr Stryszyk.

Po nabożeństwie pułkownik odznaczył szereg osób i oficerów odznaką pułkową, a następnie odbyło się wręczenie sprzętu i darów, złożonych przez obywatelstwo, przedsiębiorstwa miejscowe i organizacje, po czym delegacje wręczały dyplomy i składały życzenia. Star. dr Cichowski złożył życzenia w im. wojewody i swoim, wznosząc w końcu swego przemówienia okrzyk na cześć Najj. Rzplitej, Prezydenta i marsz. Śmigłego Rydza. Bardzo pięknie wypadła defilada pułku, którą odebrał gen. Grzmot-Skotnicki. Gdy oddziały szwoleżerów przedefilowały galopem, rozległy się oklaski i okrzyki zachwyconej publiczności, która mimo deszczu z żywym zajęciem przyglądała się defiladzie.

Po południu odbył się w koszarach wspólny obiad żołnierski, który zgromadził wielką liczbę gości z miejscowego społeczeństwa.

—«:»—

Francuska Legia Honorowa dla polskich generałów.



W dniu 13 czerwca br. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się uroczyste dekorowanie szeregu wyższych oficerów armii polskiej z generałami: Norwid-Neugebauerem, Dąb-Biernackim, Millerem, Thommée i Trojanowskim na czele orderami Legii Honorowej, nadanymi im przez prezydenta republiki francuskiej.

Dekoracji dokonał w imieniu prezydenta republiki francuskiej marszałek Polski Śmigły-Rydz w asyście ministra spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego, szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, oraz attaché wojskowego Francji gen. Musse.

Wincenty Witos nie przerwie pracy politycznej.

Warszawa, 14. 6. (Wiad. wł.). W kołach zbliżonych do Stronnictwa Ludowego zaprzeczają podanej przez nas wczoraj wiadomości „Agencji Agrarnej“ o wyjeździe Wincentego Witosa na kurację do Truskawca. Prezes Witos — mówią w tych kołach — nie powrócił jeszcze, po niedawnych przejściach, całkowicie do zdrowia. Jest zaś nadal pod opieką lekarzy. Nie jest jednak prawdą, by miał wyjechać na kurację i przerwać, skutkiem tego swą normalną działalność polityczną na stanowisku prezesa stronnictwa.

Ta normalna działalność polityczna — oświadczają we wspomnianych wyżej kołach — nie wymaga jednak wcale stałego przebywania prezesa Witosa w Warszawie. Otóż w okresach jego nieobecności w Warszawie będzie on zastępowany w zakresie załatwiania spraw bieżących przez wiceprezesa NKW. p. Czapskiego.

Z okazji 25-lecia.

„TALERHOF".

Tragedia Rusinów z Małopolski wschodniej i Bukowiny.

W Styrii, niedaleko Grazu, jest równina, otoczona przedgórzem Alp. Do sierpnia 1914 r. do równiny tej przylegało puste, piaszczyste pastwisko, pokryte nikłą trawą, naprzeciw małej wioski Feldkirchen. Koło lasu sosnowego stały blachą pokryte hangary dla aeroplanów austriackich.

Wybuchła wojna...

Puste pole zapełniło się wielotysięcznym tłumem ludzi, obszarpanych, znękanych, pobitych, ranionych. Z rozpaczą patrzyły ich zakrwawione oczy, ogromne cierpienie widoczne było na ich zmęczonych obliczach. Wielu z nich związanych łańcuchami i sznurami upadło na ziemię ze stłumionym jękiem i szlochem.

Któż oni tacy?

Skąd i po co przyszli tutaj?

Według słów straży, byli to „zdrajcy, szpiedzy i psy". A w rzeczywistości byli to mieszkańcy Przykarpacia, którzy nie chcieli, aby z ich piersi wyrwano ruską duszę. Dostali się oni do tej kazamaty okropnej, Talerhofem nazwanej, według spisów zawczasu przygotowanych, by gnić tam w brudzie, znosić szaleństwo pijanych przełożonych, cierpieć w kłębowisku zaraźliwych insektów, umierać wskutek różnych epidemii i z dnia na dzień być ofiarą katuszy.

W Talerhofie rzadzili oficerowie różnych narodowości, które należały do austriacko-węgierskiej monarchii. Lecz ani Niemiec, ani Węgier, ani żyd, ani Włoch, ani Chorwat, ani Polak nie znęcali się nad nieszczęśliwymi męczennikami tak, jak znęcał się Ukrainiec, porucznik Czyrowskij, syn unickiego księdza i adwokat. W stosunku do swoich rodaków miał on tylko kilka słów: „Maul halten, marsch, Einzelarrest, Spangen, Anbinden". To przywiązanie do słupa było ulubioną egzekucją sołdateski austriackiej i obowiązkowo kończyło się zemdleniem ofiary lub krwotokiem — krew ciekła z nosa, ust i nawet z palców.

Nie dziwota więc, że wielu w Talerhofie postradało zmysły od męczarni i katuszy moralnych i umierali dziesiątkami na dobę, szczególnie jesienią 1914 r. i w zimie w r. 1915. Całkiem słusznie jeszcze za Austrii nazwano Talerhof

„słowiańskim piekłem".

Po wojnie, baraki, więzienia, szpitale i „hauptwachty" w Talerhofie zniknęły zupełnie. Do 1936 roku pozostawało koło lasu sosnowego wielkie cmentarzysko, lecz potem i to zrównano z ziemią. Kości kilku tysięcy halicko ruskich męczenników przewieziono w sanitarnych wozach na rzymsko-katolicki cmentarz w Feldkirchen i pochowano w jednej bratniej mogile, na której wzniesiono kaplicę z cegły w stylu zachodnim. Tylko na dachu jej widnieje ruski krzyż ośmioramienny.

Upiększenie wewnątrz kaplicy zrobiono za pieniądze Centralnego Komitetu Talerhofskiego, zebrane częściowo w kraju i częściowo wśród halicko-ruskich emigrantów w Ameryce. Wewnątrz kaplicy stoi stół, a na nim leży książka z nazwiskami 1767 męczenników. Na ścianie widać pozłacany napis: „Fern von der Heimat, hier ruhen 1767 Männer, Frauen und Kinder aus Galizien und Bukowina als Opfer des Weltkrieges 1914—1917".

Początkowo napis brzmiał inaczej, a mianowicie:

„Tutaj spoczywają szczątki ruskich Haliczan i Bukowińców, którzy padli ofiarą wojny światowej 1914—1917 r.". Napis ten przemieniono jednak na żądanie jakichś studentów ukraińskich z Grazu, oczywiście dlatego, aby zatrzeć ślady cynicznych wyczynów Czyrowskiego i wielu innych podobnych mu najmitów tyranii niemieckiej, których ona rzuciła na rodzonych braci swoich.

Oto jest wszystko, co pozostało na obczyźnie z wielkiej tragedii ludności ruskiej czasu wojny!

Upolował lamparta samochodem.

W Persji, w okolicach Teheranu właściciel kamieniołomów niejaki Ghazanfari udając się do kamieniołomów, celem dopilnowania ładunku kamieni, zauważył, iż spod mostu wysunął się lampart, gotując się do skoku na samochód.

Nie tracąc zimnej krwi, kierowca samochodu całym pędem skierował auto na przygotowujące się do napaści zwierzę. Lampart uderzony przez samochód upadł, ale po chwili porwał się i ponownie zaatakował Ghazanfariego.

Nie tracąc zimnej krwi, Ghazanfari powtórzył manewr, tym razem zabijając lamparta, który w ostatnich przedśmiertnych drgawkach, wpił się zębami i pazurami w przednie koła samochodu. Ghazanfari zatrzymał samochód i dobił lamparta żelaznym drągiem.

Anegdoty

ACH, TE DZIECI.

Godzina ósma wieczór. Mały Franio leży w łóżeczku i płacze.

— Czego beczysz? — pyta go ojciec.

— Ja chcę zobaczyć księżyc!

Dla świętego spokoju ojciec prowadzi malca do okna. Noc jest wyjątkowo pochmurna. Wreszcie jednak po półgodzinnym oczekiwaniu ukazuje się srebrzysta tarcza księżyca.

— No, jesteś już zadowolony?

— Nieee! — wrzeszczy Franio.

— Przecież już widzisz księżyc!

— Tak, ale ja chcę zobaczyć go z drugiej strony!!!

ORMIAŃSKA ZAGADKA.

— Co to jest? Przeźroczyste, płynne, jednak po tym się nie pływa, tylko biega?

— ???

— Olej rycynowy.

PROPOZYCJA.

Wyjeżdżający z hotelu gość uskarża się:

— Strasznie dużo pluskiew było w moim pokoju!

— Bo proszę szanownego pana, — odpowiada portier — nie mieliśmy pojedynczego pokoju i dostał pan dwuosobowy.

*

Kazio wrócił ze spaceru strasznie zabrudzony. Matka go łaje:

— Jak ty wyglądasz brudasie! Cały się wysmarowałeś! Prosię jesteś! Wiesz przecież, co to prosię?

— Wiem mamusiu. Synek starej świni.

W SZKOCJI.

— Słyszałem żeś usynowił dwudziestomiesięcznego chłopca.

— Tak małego Anglika...

— W jakim celu?

— Gdy wyrośnie, nauczy nas bezpłatnie po angielsku.

PRZEZORNA.

Żona pokłóciła się z mężem. Zaczyna pakować kufry.

— Oświadczam ci, że się rozstajemy bezpowrotnie. Wyjeżdżam do matki! — woła.

— Dobrze — odpowiada spokojnie mąż. — Masz 25 złotych na drogę.

Żona rzuca pieniądze na ziemię.

— Co ty sobie myślisz? 25 złotych? Przecież to nie starczy na bilet powrotny!

PODOBIEŃSTWO.

Pewien młody człowiek posłał swoją fotografię Mark Twainowi z listem: „Czy pan nie znajduje, że jestem do pana podobny, jak bliźniak?"

Twaine odpisał: „Pan ma rację. Podobieństwo jest tak uderzające, że podczas golenia się stawiam przed sobą pańską fotografię zamiast lustra".

W SZKOLE.

Nauczyciel zwraca się do klasy:

— Kto może mi wymienić jakieś pożyteczne zwierzę?

Piotruś podnosi się i powiada:

— Koń!

— Doskonale — chwali go nauczyciel. — A jaki pożytek mamy z konia?

— Możemy dzięki niemu wygrać czasem na wyścigach.

BŁĘDNE KOŁO.

— Żeby wygrać na loterii, trzeba kupić los...

— Tak, ale aby móc kupić los, trzeba by wygrać na loterii...

SŁUSZNA PRETENSJA.

— Panie gospodarzu — skarży się lokator przed właścicielem kamienicy — sąsiedzi, którzy mieszkają obok mnie całą noc hałasują. Dziś np. od rana walili w ścianę. Nie mogłem pracować...

— Czy pan pisał coś?

— Nie, uczyłem się grać na trąbie.

Asymilacja pokarmów jako bardzo ważny czynnik w odżywianiu.

Jeśli jest mowa o asymilacji pokarmów, to rozumie się pod tym przyswajanie ciał odżywczych przez organizm i zamianę ich na substancje potrzebne do jego odbudowy. Pokarm, który przyjmujemy, zostaje po rozłożeniu go, czyli strawieniu, przyswojony przez organizm i zużyty na jego potrzeby, tj. na odbudowę komórek, stworzenie czerwonych ciałek krwi, wytworzenie energii.

Pokarm zostaje zasymilowany czyli przyswojony albo w całości, albo tylko częściowo, zależnie od stopnia przyswajalności poszczególnych składników i dlatego określamy niektóre pokarmy jako mniej lub więcej przyswajalne. Przy niektórych pokarmach odpada aż 80% składników jako balast, którego organizm człowieka zupełnie zużytkować nie może i który też zostaje z organizmu wydalony.

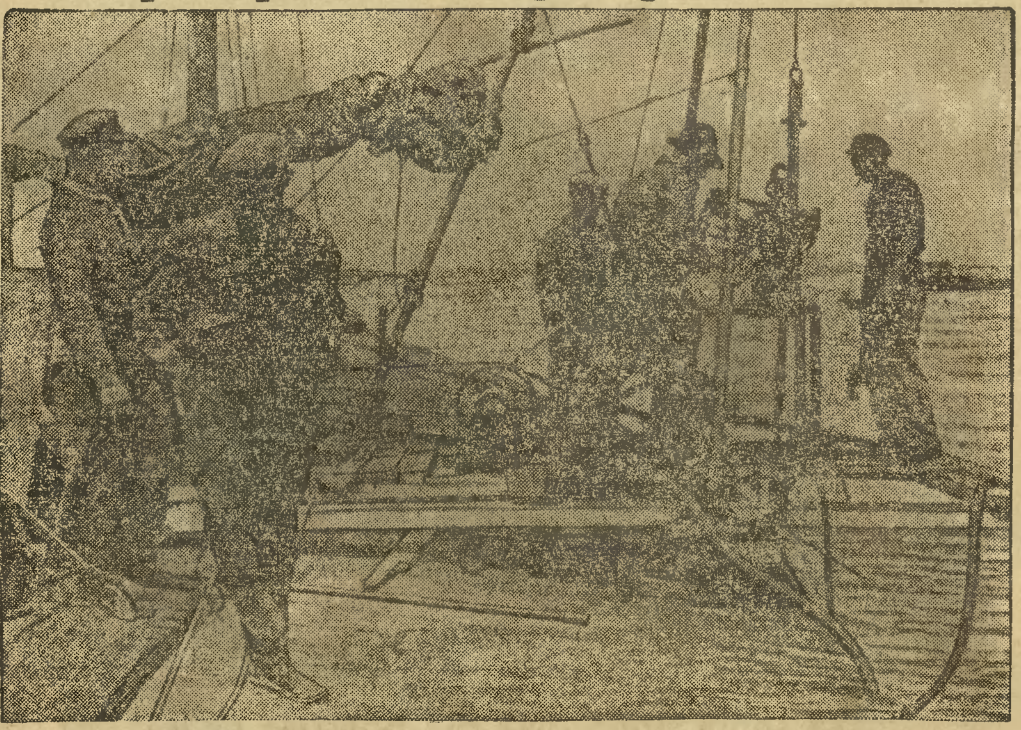
Pokarmów, któreby były w całości przez organizm ludzki przyswajalne, jest niewiele, a i te nieliczne są jednostronne (pokarmy węglowodanowe: cukier itp.). Środkiem odżywczym całkowicie, bez reszty przyswajalnym, a przytym wielostronnym, bo zawierającym wszystkie najważniejsze grupy ciał odżywczych, jest Ovomaltyna. Przyswajalność Ovomaltyny wypływa przede wszystkim z jej składu, bowiem wszystkie składniki odżywcze mieszczące się w Ovomaltynie znajdują się w niej w formie skoncentrowanej, łatwo rozpuszczalnej i w takim stosunku i ilości, jaka odpowiada potrzebom organizmu ludzkiego. Nie bez znaczenia jeśli chodzi o przyswajalność Ovomaltyny, jest jej dobry smak. Ovomaltyna jest nie tylko sama przyswajalna dla organizmu ludzkiego, ale wpływa również na szybsze strawienie i przyswojenie innych spożytych pokarmów. Tę ostatnią właściwość Ovomaltyny przypisać należy temu, że zawiera ona ferment roślinny diastazę, która posiada zdolność rozkładania węglowodanów, złożonych na proste składniki, bezpośrednio przez organizm przyswajalne.

Przyswajalność pokarmów decyduje o ich wartości dla organizmu, gdyż organizm korzysta z pokarmu tylko o tyle, o ile może go przyswoić i dostosować do swoich celów. Dlatego przy wyborze pokarmów należy kierować się nie tylko ich wartością kaloryczną, witaminową i t. d., ale również przyswajalnością.

Kto nie chce deszczu, niech zakopie żywego kota.

Prasa serbska donosi o oryginalnym sposobie zapobiegania katastrofalnym deszczom nawiedzającym ostatnio północną Jugosławię, który zastosowali cyganie w miejscowości Vinkowci. Mianowicie wedle starej cygańskiej tradycji odprawiali uroczystości pogrzebowe i zakopywali w ziemi żywego kota. Organizatorzy tego „odwracania deszczu" (tak bowiem nazywa się w języku cygańskim podobna uroczystość), zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za męczenie zwierząt.

Wydobywanie zatopionych skarbów.



W roku 1789, podczas krwawej rewolucji francuskiej zatopili Jakobini przy ujściu rzeki Sekwany do morza — statek żaglowy „Telemak" uwożący skarby monarchistów. Obecnie czynione są wysiłki celem odszukania zatopionego statku i wydobycia skarbów przez nurków.

Gorzkie żale socjalistów francuskich

Podczas kongresu partii socjalistycznej w Nantes deputowani socjaliści wylewali gorzkie łzy z powodu „zmierzchu szkoły laicystycznej" we Francji oraz coraz większych postępów „klerykalizmu" i jego wpływów w szerokich masach społeczeństwa francuskiego. Deputowany Camel w ostrych słowach zrzucił odpowiedzialność za tak „smutną rzeczywistość" na radykałów i socjalistów francuskich, którzy nie mają dziś tej samej co dawniej sprężystości i wykazują pewnego rodzaju zmęczenie i ospałość w dziedzinie walki o „kulturę".

Podczas kongresu dokonano otwarcia wystawy, mającej na celu wykazanie „niebezpieczeństwa klerykalnego" przy pomocy różnych tablic i wykresów. Jak można się było z tych wykresów i obliczeń przekonać, niektóre prowincje francuskie nie posiadają dziś ani jednej szkoły laicystycznej, jak np. prowincja La Choletais, gdzie na 26 gmin nie ma ani jednej szkoły laicystycznej. W wielu prowincjach wobec braku uczniów szkoły świeckie musiano w ogóle zlikwidować, podczas gdy w tych samych okolicach szkoły katolickie po prostu rozkwitają.

Pieśni ludowe Islandii, Szwecji i Estonii.

Program muzyczny Polskiego Radia w czwartek dn. 15 bm. przyniesie melodie krajów Północy. Wielka wyspa Islandia, górski, wulkaniczny kraj, posiada jeszcze wiele skarbów kultury ludowej, których w innych częściach Europy już się nie spotyka. Jak wszędzie, tak i tutaj cechy charakterystyczne mieszkańców uwydatniły się szczególnie wyraziście w muzyce, melodiach i rytmach ludowych. Ludowe pieśni islandzkie usłyszą radiosłuchacze w audycji, opracowanej przez śpiewaka islandzkiego Aggerta Stefanssona, który jednocześnie wystąpi jako solista koncertu o godzinie 18.00.

Tegoż dnia o godz. 21,20 koncert pozna słuchaczy z muzyką innego kraju północnego. Będzie to transmisja ze Sztokholmu zatytułowana „Trubadurzy szwedzcy". Wieczór ten — to rapsodia na tematy ludowe szwedzkie, w układzie Svena Skölde w wykonaniu artystów tego kraju. Wreszcie o godz. 22,25 wystąpi przed mikrofonem śpiewaczka estońska Ida Loo, która pozna publiczność polską z pieśniami Estonii.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

REPERTUAR KIN:

As: „Krzyk ulicy"
Słońce: „Panowie z towarzystwa"
Stylowe: „Więzień 4328"
Świt: „W sidłach miłości"

— **W płomieniach zginęły bociany.** U rolnika Kujawy w Glinnie (pow. Inowrocław) wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny z całym urządzeniem, stodołą i oborą z inwentarzem martwym i żywym. W płomieniach zginęły bociany z młodymi i nawet pies. Zięć Kujawy doznał ciężkich poparzeń. Pogorzelec był tylko ubezpieczony na połowę sumy strat. Domownicy wyskoczeniem przez okno uratowali życie.

— **Poświęcenie pawilonu Bractwa Kurkowego.** Na strzelnicy Bractwa Kurkowego odbyło się poświęcenie nowowybudowanego pawilonu bractwa, który wzniesiono w krótkim czasie na miejsce zniszczonego pożarem. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Jaśkowski, który wygłosił przemówienie, po czym odbyło się uroczystościowe zebranie, które zagaił prezes p. L. Płotka, wygłaszając odpowiedni referat. Z kolei objął przewodnictwo obrad p. mec. Groblewski, który przedstawił historię bractw strzeleckich w dawnej i obecnej Polsce. Akt erekcyjny odczytał brat sekretarz K. Wróblewski, podnosząc zasługi prezesa p. Płotki przy budowie pięknego pawilonu. Kolejno składali życzenia pp.: wicestarosta Pełczyński, wiceprezydent miasta Juengst, kpt. Nadzieja w im. armii, prezes Samodz. Kupców Chrześc. R. Kaźmierczak, prezes Zw. Rzemieślników Pom. Leon Urbański, prezes Powstańców Wlkp. Kapeliński, w im. Stow. Pań Miłosierdzia p. dyr. Tokarska, prezes Cechu Ślusarskiego Bochiński, w im. budowniczych Zielonacki, prezes Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego L. Benedykciński, prezes Sokoła mec. Cerkaski, przedstawiciel restauratorów i Stow. Pracowników Żupy Solnej. Po zebraniu odbyło się strzelanie o premie i na FON oraz loteria fantowa i dancing towarzyski. Rano odbyła się msza św. w kościele farnym na intencję Bractwa Kurkowego.

— **Z życia sokolic.** W hotelu „Pod Lwem" odbyło się zebranie OWS pod przewodnictwem prezeski p. inż. Piętkowej, na którym omówiono sprawy organizacyjne oraz sprawy związane z przygotowaniem sokolic do obrony kraju.

MOGILNO. (mk) W Dębowie pod Mogilnem powstał pożar w zabudowaniach rolnika Jana Siwy. Pastwą płomieni padł chlew, parownik. 30 ctr. ziemniaków i 40 sztuk drobiu. Zabudowania były ubezpieczone na 7.100 zł. Straty oblicza pogorzelec na 4.500 zł. Pożar powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy parowniku.

STRZELNO. (w) Odbyło się tu inauguracyjne posiedzenie zarządu gminnego Strzelno-Południe. Posiedzenie zagaił wójt p. Kuchowicz w obecności insp. samorz. p. Mierzwińskiego z Mogilna. Następnie dokonano wyboru ławników w osobach pp. Szczepana Stanka z Młynic i Mariana Głowackiego z Witkowa. W dalszym ciągu wybrano poszczególne komisje, na czym zebranie zakończono.

— Pod przewodnictwem p. burm. Radomskiego odbyło się zebranie rady miejskiej. Po odczytaniu porządku obrad, rada miejska uchwaliła przyjąć pożyczkę w kwocie 50 tys. zł, którą przeznaczy się na roboty publiczne w mieście. Uchwalono dalej uzupełnić skład głównej komisji rewizyjnej i powierzono jej zbadać budżet na rok bieżący. W końcu rada miejska uchwaliła zlikwidować ulicę Raj i przerobić ją na ogród miejski, a przejście prowadzące przez park miejski na dworzec kolejowy uchwalono wznowić.

— Rolnik Jan Pilichowski, jadąc rowerem z Wilczyna do domu, został w tamt. lesie napadnięty przez dwóch opryszków, którzy pobili go dotkliwie, zabierając mu przy tym 20 zł. Na wszczęty przez napadniętego krzyk napastnicy zbiegli nierozpoznani. Rannemu pierwszej pomocy udzielił dr Łyczyński w Strzelnie, pozostawiając go w leczeniu domowym.

— Przy oczyszczaniu studni na placu św. Wojciecha znaleźli robotnicy na niewielkiej głębokości ręczny karabin oraz trzy granaty, które prawdopodobnie pochodzą z czasów walk powstańczych.

TRZEMESZNO. (mk) Trzej osobnicy wypłynęli łódką na jezioro należące do rolnika Kotlewskiego w Gaju i poczęli wypróżniać ryby z zastawów sieci. Kradzież spostrzegł właściciel, który pod groźbą użycia broni zmusił osobników do przybicia do brzegu. Sprawcami okazali się St. Panert, Ed. Kaczorowski, K. Wcisłek — wszyscy z Trzemeszna, których oddano w ręce policji.

TUCHOLA. (fm) Podczas naprawy przewodów telefonicznych w Zdrojach rob. Michał Oszmaniuk ze Świecia spadł wraz ze słupem telefonicznym na ziemię, odnosząc poważne obrażenia wewnętrzne. Słup był spróchniały u spodu, nie wytrzymał ciężaru i załamał się. Rannego oddano pod opiekę lekarską.

SZUBIN. (k) Z za oceanu na F. O. N. do Szubina napływają ofiary pieniężne. P. Piasecka z Chicago ofiarowała 200 zł w szubińskiej K. K. O. Emigranci z Szubina pamiętają o swej ojczyźnie. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi wypadek poważniejszej ofiary z Ameryki Północnej.

CHODZIEŻ. (bf) W ub. niedzielę przybył z Poznania do Chodzieży pociąg popularny, który przywiózł ok. 500 uczestników. Goście zwiedzili fabrykę fajansu, kalwarię w Ujściu, wzięli udział w imprezie miejscowego PCK oraz uczestniczyli w zawodach piłkarskich między reprez. drużyną z Chodzieży a drużyną K. S. Surma z Poznania. Zawody te przyniosły zwycięstwo Chodzieży 4:2. Wielkim powodzeniem cieszyło się plażowanie i sporty wodne. Piękna pogoda sprzyjała wycieczkowiczom, którzy z żalem opuszczali stolicę „Szwajcarii Wielkopolskiej".

BRODNICA. (jl) 15-letni Bolesław Kochański, zam. w pobliskim Podgórzu, poszedł się kąpać do jeziora w Cielętach i w czasie kąpieli utonął. Po długich poszukiwaniach zwłoki wydobyto.

— Obywatel polski narodowości niemieckiej August Rossnagel w Tomkach powiatu brodnickiego został aresztowany za namowę oraz udzielanie pomocy do nielegalnego przekraczania granicy Państwa Polskiego.

JABŁONOWO. (jl) Na przystanku kolejowym w Tokarach w poczekalni zostało porzucone dziecko płci żeńskiej. Przy dziecku znaleziono przyczepioną karteczkę z napisem: „ochrzcone, na imię mu Terenia". Dziecko, liczące około 6 tygodni, oddane zostało pod opiekę zarządu gminnego we Wrockach. Policja poszukuje matki.

PRUSZCZ. (w) W kościele parafialnym w Przysiersku pobłogosławił ks. asystent Wydrowski związek małżeński pomiędzy p. Albinem Bremerem, urzędnikiem zarządu gminnego i komendantem plutonu „Krakusów" w Pruszczu z panną Stefanią Łęgowską, długoletnią sekretarką K. S. M. ż. Nadmienić należy, że p. Bremer był założycielem oddziału męskiego K. S. M. w Przysiersku. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— Podczas kwesty ulicznej na rzecz Sokoła" zebrano 38,61 zł.

— W lokalu p. Seidla odbyło się plenarne zeberanie Sokoła, które zagaił prezes p. Toszek. Protokół odczytał sekretarz p. Klemens Niklas. Następnie zebrani wysłuchali sprawozdanie naczelnika Wizy z zebrania rady okręgowej i dzielnicowej, po czym omówiono szereg spraw organizacyjnych. Po dyskusji, w której głos zabierali pp.: Grządka, Suwalski, Netkowski, Szajer, Toszek, Wiza, Gajda i Niklas, uchwalono urządzić w dniu 29 bm. wycieczkę do Nowego Jasińca. (Zbiórka uczestników wycieczki o 6,30 rano przed lokalem p. Seidla). Ćwiczenia gimnastyczne odbywać się będą dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki o godzinie 19,30, gry w siatkówkę codziennie. Na zawody do Warlubia wysyła gniazdo 2 zawodników: Gajdę i Wizę.

DZIAŁDOWO. (jl) Kierownik Związku Młodych Niemców ślusarz Wollert w Działdowie został aresztowany za działalność antypaństwową.

TCZEW. (as) Kino Apollo: Doktór Murek". Kino Gryf: „Ludzie Wisły".

— Starogardzki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę karną em. st. przodownika P. P. Władysława Górnego i Alojzego Kleina z Tczewa, oskarżonych o niezwykle zuchwałe oszustwo. Rozprawa wykazała, że osk. Klein posiadał w Bałdowie (pow. Tczew) sędziwego teścia Kozłowskiego, pobierającego rentę. Po śmierci śp. Kozłowskiego od 1 listopada 1936 r. do 1 lipca 1938 r. oskarżeni na podstawie sfałszowanego pełnomocnictwa z poczty nadal odbierali rentę z ubezpieczalni za nieżyjącego krewnego. Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący Alojzego Kleina na 18 miesięcy bezwzględnego więzienia, zaś Górnego również na 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

— Policja tut. przytrzymała niej. Leona Kaczmarka, zam. w Tiegenhofie (w. m. Gdańsk), który dopuścił się kradzieży 150 guldenów gdańskich.

CHOJNICE. (s) Przy kaplicy św. Boromeusza przeprowadza się obecnie prace renowacyjne. W ub. sobotę wydarzył się tam nieszczęśliwy wypadek. Czterech robotników spadło z rusztowania z wysokości 7 m. jeden z nich złamał sobie nogę, pozostali odnieśli lżejsze okaleczenia. Drugi podobny wypadek wydarzył się przy ul. Człuchowskiej 44, gdzie robotnik Lewiński uległ nieszczęśliwemu wypadkowi tak, że musiano go odwieźć do szpitala.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Skrzydła nad Honolulu".
Gryf: „Wróć moja maleńka".
Orzeł: „Kadeci marynarki" i „Na wyścigach" — podwójny program.

— **Niemiec skazany za lżenie narodu polskiego.** Przed tut. sądem grodzkim odpowiadał Niemiec Gustaw Wollert (Forteczna 9), który podochocony alkoholem sprowokował awanturę uliczną, lżąc naród i państwo polskie. Sąd skazał butnego Niemiaszka na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

— **Nie udało się!** Straż graniczna przytrzymała w Wielkim Wełczu trzy osoby — Niemców Ottona Schiprowskiego (Śpichrzowa 40), Waldemara Olszewskiego (Focha 24) i Emmę Krüger (Nadgórna 66), którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę do Niemiec. Sąd grodzki skazał niedoszłych uciekinierów na karę po miesiącu bezwzgl. aresztu.

— **Szczęście** miał rowerzysta **Bolesław** Falkowski (Chełmińska 29), który jadąc po pijanemu środkiem ul. Chełmińskiej, wpadł pod samochód półciężarowy, kierowany przez szofera Zawistowskiego (Lisa-Kuli 28). Rower został poważnie uszkodzony; pijany rowerzysta wyszedł z wypadku bez szwanku.

— **Utopił się w jeziorze.** W pobliskich Szczepankach utopił się w jeziorze 9-letni Kurt Ilbrandt. Po 2-godzinnych poszukiwaniach zwłoki wyłowiono sieciami rybackimi. Mały Ilbrandt utopił się podczas kąpieli w otwartym jeziorze, znanym z głębi i zdradzieckich nurtów.

— **Naiwny kelner.** Jest nim stołowy Fr. Kipka z restauracji „Pod Dzikiem" (Rynek 5), który nieznanemu chłopcu dał 20 zł do zmiany na drobne. Chłopak pieniądze wziął i ulotnił się jak kamfora. P. Kipka jest smutny.

— **Złodzieje u rzeźnika.** Przez uniesienie żaluzji i wyłamanie drzwi wejściowych wtargnęli złodzieje do sklepu rzeźnickiego Niemca Jantza (Paderewskiego 21), gdzie skradli z kasy gotówkę, trochę słoniny i kiełbasę.

— **Trzej uciekinierzy.** Na bruku warszawskim przytrzymała policja trzech młodocianych „łazików", którymi okazali się: Roman Ostrowski, Maks Ossowski i Florian Szyfelbein, wszyscy trzej z Grudziądza (ul. Konarskiego). Chłopcy uciekli z domu rodzicielskiego, szukając „w świecie" przygód. Zbiegów nakarmiono w komisariacie i najbliższym pociągiem odstawiono do Grudziądza.

— **Włamał się do kościoła garnizonowego.** W nocy na niedzielę niewyśledzony dotąd osobnik włamał się do kościoła garnizonowego, gdzie rozbił skarbonkę. Świętokradca wszedł do kościoła przez okno, które uszkodził. Wdrożone dochodzenia trwają.

— **Taksówka najechała rowerzystę.** Na narożniku ul. Sienkiewicza i Curie Skłodowskiej najechała taksówka nr 15 na jadącego rowerem 13-letniego Zygmunta Pokucińskiego (Śpichrzowa). Na skutek zderzenia i gwałtownego upadku na kamienny bruk jezdni, ciężko kontuzjonowany został kolega Pokucińskiego, 13-letni Józef Murawski, który jechał na ramie rowerowej. Murawskiego odstawiono do szpitala.

— **Z notatnika policjanta.** W areszcie miejskim poza stałymi „gośćmi" (pijacy, awanturnicy, złodzieje) osadzono 5 Niemców, którzy przez „zieloną granicę" usiłowali czmychnąć do „Vaterlandu".

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 13 czerwca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18,44.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Florian“ (film polski).
Gwiazda: „Pokrzywdzona“.
Lido: „Złudzenia życia“.
Lily-Chylonia: „Mały marynarz“.
Morskie Oko: „Trader Horn“.
Miraż-Orłowo: „Królowa Śnieżka“.
Polonia: „Dama z Malakki“.
Zorza-Grabówek: „Trzy serca“.

— **Poświęcenie ms. „Sobieskiego“** odbędzie się 15 bm. po czym motorowiec wyruszy 17. 6. w pierwszy rejs do Ameryki Południowej. Jak się dowiadujemy, Warszawa wykupiła już wszystkie kabiny i dwóch podróżnych z Gdyni, którzy chcieli wyjechać — płacąc pełną cenę — nie dostało już miejsca. Na poświęcenie motorowca przybyć ma minister Roman oraz dyrektor Dep. Mor. Możdżeński. Mszę św. na pokładzie statku odprawi J. E. ks. biskup morski dr Okoniewski.

— **Przyjazd ms. „Batory“.** Dnia 15. 6. br. rano przychodzi z Nowego Jorku do Gdyni motorowiec „Batory“ przywożąc 467 pasażerów oraz ładunek 1530 ton drobnicy i pocztę. Tego samego dnia o godz. 15 ms. „Batory“ wychodzi w dalszą podróż do Helsinek, gdzie zawieźć ma część pasażerów, zabierając jednocześnie wycieczkę turystów polskich do Finlandii. Powrót ms. „Batory“ do Gdyni przewidziany jest w niedzielę, dnia 18. 6. br. o godz. 19.

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

— **Obwody meldunkowe.** Z dniem 15 czerwca br. zmieniony zostanie dotychczasowy podział miasta na obwody meldunkowe. Poza biurem meldunkowym w Biurze Ewidencji Ludności ustanowione zostają cztery biura dzielnicowe i to: W Orłowie przy ul. Wrocławskiej 34, na Grabówku przy ul. Morskiej 112, w Chylonii przy ul. Chylońskiej i w Oksywiu przy ul. Oksywskiej 69.

— **Ruch statków w porcie gdyńskim za miesiąc maj 1939 r.** W przeciągu mies. maja br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 1231 statków.

— **Korporacja kupiecka** gościła w Gdyni dzieci ze szkół przygranicza, które są pod jej troskliwą opieką. Dzieci zwiedziły Gdynię, oglądały film w kinie „Gwiazda“ i poczęstowane były obiadem.

— **Two Przyjaciół Nauk** w Gdyni wyłoniło wydział humanistyczny pod przewodnictwem dr. Mężyńskiego, którego zadaniem będzie samokształcenie i organizowanie odczytów zwalczających ościenną wrogą propagandę.

— **Pod furmankę** wpadł Jan Lis (Obłuże 2) i doznał obrażeń podudzia.

— **Zwyczajne walne zgromadzenie Instytutu Bałtyckiego.** W piątek, 23 czerwca br. o godz. 11 odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, ul. 10 Lutego 24, II p. zwyczajne walne zgromadzenie Instytutu Bałtyckiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie przez prezesa zarządu. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza zwyczajnego walnego zgromadzenia. 3. Odczytanie protokółu ze zwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 4 lipca 1938 r. 4. Sprawozdanie zarządu za ostatni okres roczny. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. 6. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1939. 7. Wybór uzupełniający do Kuratorium i zarządu w myśl par. 26 i 28 statutu. 8. Wolne wnioski i interpelacje.

W razie nieobecności połowy członków w oznaczonym terminie, odbędzie się po upływie 30 minut, o godz. 11,30 nowe zebranie, bez względu na ilość obecnych członków (par. 22 statutu).

„Gdzie tu macie dziewki?“

Gdynia. Pewien ojciec, który ze swą córką znajdował się w restauracji w Orłowie, z oburzeniem opowiadał nam o zachowaniu się zalanych w pestkę panów, przekonanych, że stanowisko, które zajmują upoważnia do niekrępowania się w niczym i pozwalania sobie na ordynarne zaczepki: „Gdzie tu macie dziewki?“. „Odebrać temu dziadowi tę dziewczynę!“ wykrzykuje taki gość, wskazując na córkę i ojca.

Apelujemy do miarodajnych czynników, by pijaków wyrzucano z lokali bez **względu na to, kim by nie byli!**

Kupcy pomorscy jadą do Warszawy.

Gdynia. Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni komunikuje, że w dniu 23 ub. m. została otwarta w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, ul. Wiejska nr 10 — wystawa pod nazwą „Nowoczesny Sklep detaliczny — Architektura Wnętrza“. Wystawa ta jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce, zakrojoną na większą skalę. Wystawa obejmuje zasadnicze działy: a) wzorowe sklepy, b) wzorowe okna wystawowe, c) dział gospodarczo-dydaktyczny, d) dział wytwórczy.

Dział wzorowych sklepów obejmuje 17 wzorowych obiektów, odpowiadających najważniejszym i najliczniejszym branżom towarowym, jak sklep spożywczy, winno-kolonialny, wiejski, konfekcyjny, z obuwiem itd.

Z nowoczesną techniką dekorowania okien, racjonalnego oświetlania, nowoczesnym sprzętem dekoracyjnym zapoznać się można w dziale wzorowych okien, obejmującym 19 okien. Dział stoisk wytwórców obejmuje 40 stoisk.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni w porozumieniu ze Związkiem Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, postanowiła zorganizować wycieczkę zbiorową kupiectwa pomorskiego oraz pracowników handlowych na tę wystawę.

Zbiorowe zgłoszenia na udział w wymienionej wycieczce przyjmuje do dnia 15 czerwca br. Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, Referat Handlu Wewnętrznego.

Pomieszały mu się klepki w głowie!

Butny Niemiec - prowokator znieważył pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Grudziądz, 14. 6. Niesłychanej zniewagi pamięci marsz. Józefa Piłsudskiego dopuścił się Niemiec Otto Drawert, gospodarz zam. w przygranicznym Mokrem (pow. grudziądzki). W dniu 13 kwietnia Drawert, rozmawiając na łące z robotnikiem polskim Janem Ciżnickim o aktualnych sprawach politycznych, wyraził się w języku niemieckim (tłumaczenie dosłowne): „Marszałek Piłsudski zapisał Pomorze Niemcom i słusznie domaga się teraz Hitler wypełnienia umowy. Płk Sławek zastrzelił się, bo też podpisał zobowiązanie na sprzedaż Niemcom Pomorza. Polska jest głupia, że nie przystąpiła do osi Berlin—Rzym, bo lepiej by na tym wyszła. Teraz jest przez Niemcy z trzech stron okrążona“...

Takie i tym podobne brednie wypowiadał „lojalny“ Niemiec Otto Drawert, obywatel polski, korzystający z gościnności polskiej w pasie przygranicznym!

Treść „wynurzeń“ Dawerta przedstawił robotnik Ciżnicki pod przysięgą trybunałowi sądu okręgowego w Grudziądzu, który rozpatrywał w ub wtorek skargę prokuratora w tej sprawie Drawert przed sądem nie przyznał się do winy, tłumacząc w języku niemieckim (dotąd po polsku się nie nauczył!), że mówił do Ciżnickiego o sprawach gospodarczych. Wspomniał „tylko“ o tym, że lepiej by było, gdyby Polacy szli z Niemcami, bo wtedy nie byłoby wojny, a marsz. Piłsudski dostałby od Hitlera Czechosłowację (!!!?).

Świadkowie Feliks Neuman, sołtys z Świerkocina i Jan Pietruszka, sołtys z Mokrego zeznali, że świadek oskarżenia jest dobrym Polakiem, a Drawert „zawsze poczuwał się jako Niemiec“.

Po przemówieniach prakuratora Chudzińskiego, jako rzecznika państwa i mowie obrończej adw. dr Pehra sąd okr. pod przewodnictwem sędziego Piłata uznał Niemca Drawerta winnym uwłaczenia czci marsz. Piłsudskiego i skazał prowokatora na pół roku bezwzględnego więzienia.

Wzruszająca uroczystość w Nowych Jankowicach.

Toruń. W niedzielę 11 bm. odbyła się w Nowych Jankowicach wzruszająca uroczystość religijno-patriotyczna, a mianowicie poświęcenie krzyża pamiątkowego z okazji wprowadzenia do tamt. majątku, dotychczas twierdzy niemczyzny na Pomorzu, zarządu polskiego z ramienia władz sądowych. Właściciel majątku Kerber, jak wiadomo, został wraz z dotychczasową administracją usunięty z pasa granicznego i zbiegł za granicę.

Koło pięknego krzyża, wykonanego artystycznie z drzewa dębowego przez zbiegłego z Niemiec stolarza Gawrońskiego, zgromadziły się tłumy ludności. Licznie też przybyło okoliczne obywatelstwo z rodzinami. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Karczyński z Łasina w asyście miejscowego ks. proboszcza Wilczewskiego. Po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę“ przemówił prezes Koła Miejscowego Polskiego Związku Zachodniego w Nowych Jankowicach p. Górzyński, prosząc imieniem miejscowej ludności przedstawicieli duchowieństwa o poświęcenie krzyża. Następnie piękne przemówienie o roli krzyża w życiu człowieka wygłosił ks. proboszcz Wilczewski, podkreślając, że ufundowany ze składek miejscowego społeczeństwa krzyż jest wyrazem uczuć religijnych i patriotycznych miejscowego społeczeństwa, które to uczucia uwypukla najlepiej wyryta na krzyżu dewiza: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!“ Po ceremonii poświęcenia. ludność odśpiewała w gorącym nastroju suplikacje za pomyślność Ojczyzny.

Uroczystość miała charakter imponujący zarówno ze względu na liczne rzesze ludności, jaka w niej wzięła udział, jak i ze względu na podniosły, religijno-patriotyczny nastrój obecnych.

Przed „Dniem Harcerza“.

Toruń. „Dzień Harcerza“, który przypada na niedzielę, 18 bm., zostanie poprzedzony w sobotę, 17 bm., o godz. 20,30 „wieczorem pieśni“ na dziedzińcu ratuszowym w wykonaniu połączonych chórów „Dzwon“, „Lutnia“ i „Halka“, oraz kościelnym św. Katarzyny i Chrystusa Króla ze współudziałem orkiestry wojskowej.

W niedzielę, przed południem zbiórka uliczna, po południu o godz. 14 festyn na placu powystawowym, urozmaicony pokazem obozu harcerskiego, tańcami, strzelnicą itp. O godz. 18 na stadionie wojskowym widowisko „żywe szachy“ przy akompaniamencie orkiestry wojskowej.

„Dzień Harcerza“ zapowiada się imponująco i niewątpliwie ściągnie tysiączne tłumy tak na dziedziniec ratuszowy, jak i na stadion wojskowy.

Tydzień próby ruchu bezdźwiękowego dla pojazdów mechanicznych.

Toruń. Urząd wojewódzki wydał rozporządzenie specjalne, w którym zakazuje w czasie od 18 bm., godz. 6 do dnia 25 bm., godz. 6 przy prowadzeniu pojazdów mechanicznych (samochodów, motocykli, tramwajów itp.) na obszarze m. Torunia używania sygnałów akustycznych tak w dzień jak i w nocy.

Będzie to tydzień próby ruchu bezdźwiękowego pojazdów mechanicznych na terenie Torunia.

Kierowcy pojazdów mechanicznych winni przekroczenia przepisów tych będą podlegać karze w myśl odnośnych postanowień prawnych.

Przy okazji należy przypomnieć przechodniom o obowiązku przekraczania jezdni pod kątem prostym i to w miejscach specjalnie wyznaczonych.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 14 czerwca 1939 r.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Lwem,
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej środa: dr Ziółkowski, ul. Bydgoska 37, tel. 28-08 (dyżur od godz. 20—8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“, ul. Mostowa 17 tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Subretka“.
As: „Rozwód lady X“.
Mars: „Mała miss Brodwayu“
Świt: „Pod fałszywym oskarżeniem“.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** W czwartek 14 bm. Teatr Ziemi Pomorskiej rozpoczyna letni sezon powtórzeniem lekkiej satyry na nowoczesną kobietę pt. „I po co zaraz tragedia“ Romana Niewiarowicza. Ceny miejsc od 0,25—2,10 zł.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 14 bm. teatr nieczynny. Czwartek 15 bm. godz. 20 Toruń: „I po co zaraz tragedia“, piątek 16 bm. godz. 20,30 Ciechocinek: „I po co zaraz tragedia“.

— **Zmiana na stanowisku sekretarza woj. pomorskiego.** Z dniem 11 czerwca br. stanowisko sekretarza osobistego p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza objął mgr. Stefan Nowakowski, urodzony w dniu 4. 2. 1914 r. w Iławie na Warmii, ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, ostatnio zajmował stanowisko referendarskie w starostwie krajowym pomorskim. Dotychczasowy sekretarz p. wojewody mgr. Anastazy Wantoch-Rekowski po piętnastomiesięcznej pracy na stanowisku sekretarza przeniesiony został do wydziału ogólnego na dalszą praktykę administracyjną.

— **Epileptyk wpadł do wody i utonął.** 11 bm. o godz. 4,30 Jan Ziółkowski, zam. w Chełmży przy ul. Chełmińskiej 20, podczas łowienia ryb w jeziorze wskutek ataku epileptycznego wpadł do wody i utonął, zanim ktokolwiek przyszedł mu z pomocą. Zwłoki Ziółkowskiego odnaleziono tuż przy samym brzegu.

— **Wykopanie szkieletu.** W czasie robót ziemnych w Otłoczynie, w pow. toruńskim, na polu rolnika Rogackiego wykopane zostały części szkieletu ludzkiego, które za poruszeniem rozleciały się w proch. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

— **Kradzież roweru.** Roman Irzykowski, zam. przy ul. Lubickiej 20 w Toruniu zgłosił o kradzieży roweru marki „Prima“, pozostawionego w korytarzu przy ul. Mickiewicza 5. Za złodziejem wdrożono poszukiwania.

— **Na dożywienie biednych dzieci.** W piątek 16 bm. Stow. Świetlic Charytatywnych urządza w kinie „Mars“ w Toruniu przedstawienie pt. „Zaklęta królewna“, zorganizowane przez dzieci z osiedla na Wrzosach. Początek przedstawienia o godz. 14. Wstęp od 20—50 gr. Czysty zysk przeznacza się na dożywienie biednych dzieci na osiedlu Wrzosy.

— **Kradzież roweru.** Aleksander Stachowski, zam. przy ul. Podgórnej 65, zgłosił kradzież roweru ze stojaka miejsc. pułku lotniczego. Rower marki „Tempo“, nr fabr. 194596, wartości 150 zł.

— **Giną gołębie pocztowe.** Brunon Głąbski, zam. przy ul. Radialnej 21, zgłosił, że w nocy na 8 bm. nieznany sprawca z gołębnika skradł mu 12 gołębi pocztowych, wartości 300 zł. Za sprawcami kradzieży wdrożono poszukiwania.

— **„Biesiada królewska“.** Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w „Zieleńcu“ biesiada królewska wydana przez tegorocznego króla kurkowego p. Jurkiewicza, w której wzięli udział goście i członkowie Bractwa z małżonkami. Po biesiadzie odbyła się zabawa taneczna.

— **Udałą impreza.** Słoneczna pogoda i zbożny cel sprawiły, że na bazar ludowy, zorganizowany przez parafię Chrystusa Króla w hali powystawowej w Toruniu — przybyły tysiączne tłumy, biorąc żywy udział w imprezach i rozrywkach. Przybył również p. wojewoda pomorski Raczkiewicz, którego na wstępie powitała młodzież szkolna z losami loteryjnymi. P. wojewoda zakupił znaczną ilość losów i rozdał otaczającej go ze wszystkich stron młodzieży. Program imprezy był bardzo bogaty, a złożyły się nań występy chórów: „Dzwon“ pod osobistą batutą prof. Moczyńskiego, „Halka“ z Podgórza i kościelnego parafii Chrystusa Króla, dalej piękne popisy taneczne, akrobatyczne, w wykonaniu dzieci z przedszkoli i „zespołu błękitnych“. Przez megafony nadawano koncert z płyt. Program uzupełniły liczne atrakcje jak: koło szczęścia, wędka, loteria fantowa, strzelanie itp. Wyjątkowym powodzeniem cieszyły się kucyki, na których dzieci zażywały przejażdżki konnej. Smaczny i tani bufet uzupełniał całość. Organizacja imprezy, z której dochód przeznaczony był na dokończenie budowy kościoła mokrzańskiego, spoczywała w rękach ks. proboszcza Gogi.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 czerwca 1939 r.

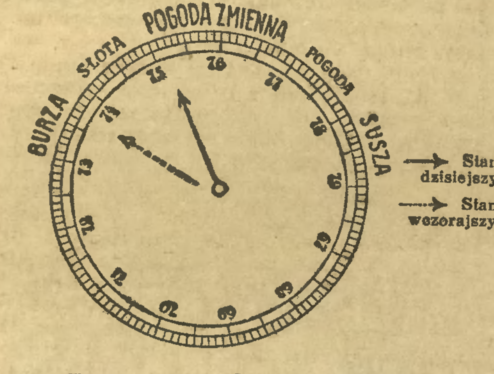
KALENDARZYK

Dziś: Bazylego.
Jutro: Jolanty wd., Wita m.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.23.

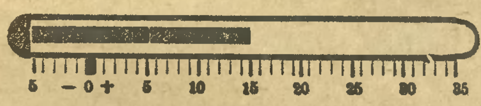
Stan pogody.

Wypogadza się.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce padały wczoraj prawie cały dzień deszcze. Na pozostałym obszarze było dość słonecznie, deszcze były miejscami i trwały krótko, pochodziły przeważnie z burz. Temperatura o godz. 14 wynosiła około 12 st. na Pomorzu, do 14 st. w Wielkopolsce, na wschodzie do 26 st. Dziś rano w Bydgoszczy od rana przebłyski pogody. Zachmurzenie zmienne, skłonność do burz i miejscami deszcze. Temperatura przewidziana od 15 st., na zachodzie do 25 st., na wschodzie Wiatry umiarkowane z kierunków zmiennych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 12—19 czerwca br.:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

Biblioteka Nowości T.C.L. przy ul. Gdańskiej 30, I piętro wypożycza książki od godziny 11—13,30 i od 16—19.

—«:»—

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—::—

— **Dyplomy egzaminu drogistowskiego.** W dniu 11 bm. odbył się egzamin dla młodych praktykantów, kończących swą trzyletnią naukę w drogeriach. Egzamin postawiony był na bardzo wysokim poziomie. Z zainteresowaniem przysłuchiwali się egzaminowi p. wizytator Kozłowski z kuratorium szkolnego w Toruniu oraz p. inspektor farmaceutyczny Siuda z Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Przewodniczył radca Kiedrowski; komisję tworzyli pp.: ks. Gadebusch z decernatu szk. w Poznaniu oraz pp. Kotlęga, Wilanowski, Pankowski, Sułkowski, K. Belina-Wojcikiewicz, Antczak N. i Janiszewski J.

Dyplomy drogistowskie uzyskali: Barczak Wiktor, Błochowiak Józef, Bek-Nazarian Wanda, Breliński Alojzy, Klessa Witold, Koźmiński Józef, Kubiak Leon, Sułkowska Stanisława, Müller Edmund, Ormanowski Hubert, Rączyński Zygmunt, Powałowski Czesław, Pięta Henryk, Woźniewski Bolesław.

— **Do egzaminów przygotowuje** szybko i sprawnie, ratuje zagrożone promocje, skuteczną pomoc w nauce udzieli wykwalifikowany korepetytor. Zgłoszenia do „Bratniej Pomocy" SSSUP w Poznaniu, Al. Marsz. Piłsudskiego 7, tel. 39-46.

— **Dyrekcja I Państw. Liceum i Gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Bydgoszczy** (dawniej Gimn. Klasyczne) podaje do wiadomości, że tegoroczny egzamin piśmienny do kl. I gimn. odbędzie się w czwartek, dnia 22 czerwca br., o godz. 8, egzamin ustny — 23 czerwca br. o godz. 8. Egzaminy wstępne do pozostałych klas odbędą się w dniu 26 czerwca o godz. 8. Egzaminy wstępne do I klasy Liceum klasycznego i przyrodniczego rozpoczną się dn. 27 czerwca br. (we wtorek) o godz. 8. Zgłoszenia kandydatów do liceów przyjmuje dyrekcja do dnia 25 czerwca br. codziennie od 10 — 12-tej. Listę zgłoszeń kandydatów do I klasy gimnazjalnej zamyka się z dniem 15 czerwca br.

Zarządzenie Starosty Grodzkiego w sprawie konfiskaty „Dziennika Bydgoskiego" nr 126

Sąd Okręgowy - uchylił!

Dnia 10 czerwca 1939 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w składzie jednoosobowym w sprawie „Dziennika Bydgoskiego" po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił: Uchylić zaskarżone zarządzenie Starosty Grodzkiego w Bydgoszczy z dnia 2 czerwca 1939 w przedmiocie zajęcia „Dziennika Bydgoskiego" nr 126 z dnia 3. VI. 1939, albowiem w artykule pod tytułem **„Pomorska Rada Gospodarcza"** umieszczonym na str. 1 inkryminowanego numeru czasopisma **nie można dopatrzeć się znamion przestępstwa z art. 170 k. k. i art. 11 Dekretu o ochronie niektórych interesów Państwa.**

Warunkiem bowiem zaistnienia obu wyżej wymienionych przestępstw jest zdolność nieprawdziwych wiadomości podanych przez pismo do wywołania niepokoju publicznego, bądź też osłabienia obronności Państwa, co w danym wypadku nie zachodzi. Rozgłaszanie bowiem wiadomości nie aktualnych już dzisiaj i dotyczących zdarzeń dosyć dawnych, nie może wywołać wyżej podanych skutków przestępczych, zwłaszcza, iż treść inkryminowanego artykułu wspomina dalej, iż są to sprawy minione i na nową instytucję Pomorskiej Rady Gospodarczej zapatruje się raczej przychylnie.

*

Straty, jakie wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" poniosło wskutek zajęcia części nakładu numeru 126 — pokryje w myśl przepisów ustawy prasowej Skarb Państwa.

Stwierdzamy, że po wejściu w życie nowych przepisów jest to już **czwarta z rzędu uchylona przez Sąd Okręgowy konfiskata,** dokonana na zarządzenie bydgoskiego Starosty Grodzkiego.

Pan woj. Raczkiewicz dziękuje prasie

za rzeczowo pomyślane artykuły w sprawie Pomorskiej Rady Gospodarczej.

Od p. wojewody pomorskiego ministra Władysława Raczkiewicza otrzymała redakcja „Dziennika Bydgoskiego" następujące pismo:

Obrady pierwszego konstytucyjnego zebrania Pomorskiej Rady Gospodarczej, odbytego w Toruniu dnia 3 czerwca r. b. w obecności pana wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego i z nader licznym udziałem wszystkich czynników i sfer gospodarczych Wielkiego Pomorza, wykazały z całą oczywistością duże znaczenie nowopowstałej instytucji dla dalszego rozwoju gospodarczego naszego województwa. Przebieg i poziom wygłoszonych na tym zebraniu referatów utwierdzają mnie w przekonaniu, że przed Pomorską Radą Gospodarczą otwiera się szerokie i wdzięczne pole dla twórczej i owocnej pracy.

Poczuwam się do miłego obowiązku, aby stwierdzić, że odpowiednią propagandę pierwszego zebrania Rady Gospodarczej oraz właściwe oświetlenie przebiegu jej obrad zawdzięczamy w dużej mierze stanowisku naszej prasy, zarówno codziennej jak i fachowo-gospodarczej, która w głębokim zrozumieniu doniosłości zagadnień gospodarczych dla życia naszego regionu zechciała nader licznie obesłać pierwsze zebranie konstytucyjne Rady i omówić jego przebieg w rzeczowo pomyślanych artykułach.

Przeto w imieniu prezydium pierwszego plenarnego zebrania Pomorskiej Rady Gospodarczej pozwalam sobie tą drogą przesłać przedstawicielom prasy naszej jak najserdeczniejsze podziękowanie.

(—) **Wł. Raczkiewicz**
wojewoda pomorski.

Rzemiosło żywi, buduje i ubiera.

W czasie od 18 do 25 czerwca br. odbędzie się w Bydgoszczy **„Tydzień propagandy rzemiosła",** mający na celu upowszechnienie znaczenia rzemiosła polskiego jako podstawy dla unarodowienia życia gospodarczego oraz propagandę wyrobów rzemieślniczych.

Program „Tygodnia" jest następujący:

Niedziela, dnia 18 czerwca: Godz. 8,45 zbiórka przed Domem Rzemieślniczym, ul. Jagiellońska 10; godz. 9 wymarsz do kościoła św. Wincentego à Paulo; godz. 9,30 uroczysta msza św; godz. 11 akademia w Resursie Kupieckiej.

Wtorek, dnia 20 czerwca: w publicznej szkole dokształcająco-zawodowej nr 1 (ul. Konarskiego 2) wystawa prac uczniowskich, o godz. 17 uroczyste ukończenie roku szkolnego, poprzedzone nabożeństwem w kościele Klarysek.

Czwartek, dnia 22 czerwca: o godz. 20 zebranie czeladzi rzemieślniczej w sali Resursy Kupieckiej.

Niedziela, dnia 25 czerwca: Kiermasz w ogrodzie Resursy Kupieckiej, zorganizowany przez Rodzinę Rzemieślniczą. Początek o godz. 15. W czasie kiermaszu odbędzie się pokaz prac uczennic publicznej szkoły dokształcająco-zawodowej żeńskiej nr 2 pod hasłem „W co ubiera się elegancka pani podczas dnia". Od godz. 20 tańce w Sokolni.

Związek Rzemieślników Chrześcijan zaprasza całe społeczeństwo m. Bydgoszczy i okolicy do udziału w imprezach „Tygodnia Propagandy Rzemiosła" w szczególności zaprasza na akademię i kiermasz.

— **Zabawa leśna.** W sobotę 17 bm. po południu urządza koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole im. św. Jana zabawę leśną w lesie gdańskim (obok pułku murowanego) dla dziatwy szkolnej, na której będzie moc niespodzianek, jak: smaczna grochówka z kiełbasą z kuchni polowej, loteria fantowa, strzelanie o nagrody dla młodych i starszych, jazda na konikach oraz różne inne gry i zabawy. Bufet bogato zaopatrzony. Zarząd koła bardzo zaprasza rodziców i gości. Czysty zysk przeznaczono na pomoce naukowe dla biednej dziatwy. (n5380

— **12.000 zł** za 40 zł to kolosalna zmiana i dobry interes. Taki właśnie interes zrobili posiadacze losu 29514 z kol. Rzannego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 25 i Plac Teatralny 2. Niezliczone wielkie wygrane przyszłej loterii czekają na szczęśliwych nabywców losów tej kolektury. Swój do swego po los do Rzannego — oto hasło na czasie.

— **Popis uczniów Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy** odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika. Program wypełnią produkcje uczniów kursu średniego i wyższego klas: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, klasy operowej i wiolonczeli oraz klasy zespołowej. Bilety wstępu w cenie 50 gr i 1 zł (młodzież 25 gr). Dochód przeznacza się na biedne dzieci parafii farnej. Fortepian Blüthnera z firmy Sommerfeld. (n5396

Zlot Sokołów w Bydgoszczy.

W najbliższą niedzielę odbędzie się na stadionie miejskim wielki zlot Sokołów, podczas którego Sokoli wystąpią z ćwiczeniami oraz tańcami narodowymi w strojach ludowych.

— **Egzamin dojrzałości w Państwowym Liceum im. Śmigłego-Rydza.** W tym roku opuścili zreformowane szkoły średnie pierwsi maturzyści. Czteroletnie gimnazja i dwuletnie licea tworzyły nowy typ maturzystów. W ubiegłym miesiącu odbył się egzamin dojrzałości w Państwowym Liceum im. Marsz. Śmigłego-Rydza (dawn. Państw. Gimnazjum Humanistyczne) pod przewodnictwem dyr. prof. Wiktora Pietzonki. W ostatnim dniu przybył na egzamin kurator okręgu pomorskiego dr Antoni Ryniewicz, wizytator ministerialny Zygmunt Szulczyński i wizytator Józef Wesołowicz. Egzamin wypadł bardzo dobrze. Świadectwa dojrzałości uzyskali: Tadeusz Sikora, Józef Ruta, Ambroży Bogucki, Antoni Wągrowski, Alfons Brzostowski, Franciszek Kubisz, Antoni Zamęcki, Józef Augustyński, Stanisław Gwiazdowski, Tadeusz Raszeja, Józef Wojtis, Józef Joachimiak, Józef Kędziora, Franciszek Ugorek, Konrad Ruth, Czesław Sielużycki, Edward Kasperowicz, Edmund Woda, Henryk Zaleski, Roman Romanowski, Józef Powałowski, Teofil Bogusławski, Andrzej Borajkiewicz, Jerzy Czapiński, Aleksander Danielczyk, Edmund Grzonek, Zygmunt Hiller, Witold Hoppe, Woodrow Januszewski, Zdzisław Jaworski, Jerzy Kołodziejczyk, Tadeusz Krzyżanowski, Henryk Nagengast, Edmund Nowak, Alojzy Retz, Karol Spenner, Unisław Wesołowski, Bernard Włodarski, Tadeusz Zamorski, Tadeusz Kłobucki, Edmund Piękny, Leon Szurta, Jerzy Woroniecki, Zygmunt Dulski, Stanisław Godzwon.

— **Publiczne podziękowanie.** Dzierżawca mleczarni w Wiskitnie p. Jan Kurowski złożył do dyspozycji dowódcy jednego z pułków piechoty dar w kwocie 100 (sto) złotych. Dowódca pułku przekazał pieniądze na FON i jednocześnie za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego" składa przykładnemu obywatelowi publiczne podziękowanie.

— **Gimnazjum Krawieckie Żeńskie** w Bydgoszczy, ulica Konarskiego 5, tel. 15-90 przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godzinach od 10—12 oraz środy i piątki od godz. 17—18 tylko do 15 czerwca br. (4474

— **Dyrekcja Miejskiego Kat. Gimnazjum Żeńskiego,** ul. Staszica 4 podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne rozpoczną się do klas pierwszych 22 bm., do klas drugich i wyżej 26 bm., do I liceum humanistycznego i matematycznego 27 bm. o godz. 8 rano. Przed egzaminami należy złożyć w kancelarii gimnazjum świadectwo roczne oraz uiścić taksę egzaminacyjną. (n5398

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?

XXXI.

WEŁNIANY RYNEK.

Pod wpływem założonego w roku 1838 „Towarzystwa Ekonomicznego dla Kujaw", które zjazdy odbywało w hotelu Moritza, rozwinęła się w okolicy hodowla owiec do tego stopnia, że rok rocznie urządzano targi na wełnę w Bydgoszczy — za Poznańską bramą. Stąd nazwa Wełnianego Rynku. Z biegiem lat hodowla owiec przestała się opłacać i polska szlachta, np. Bnińscy, którzy posiadali do 3.000 owiec, zaniechała jej. Zamorska tania bawełna wyparł wełnę.

ULICA WŁADYSŁAWA BEŁZY.



Władysław Bełza, poeta i publicysta, ur. 1847 r. w Warszawie, zmarły w 1913 r. we Lwowie jako naczelnik zarządu „Ossolineum", zasłużył się wielce dla podniesienia ducha w narodzie. Jego „Katechizm polskiego dziecka", ogłoszony 1900 r., znało na pamięć każde dziecko polskie w Bydgoszczy. W pierwszym okazowym numerze „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 2 grudnia 1907 ukazał się felieton poświęcony 40-leciu pracy literackiej Władysława Bełzy. Jubilat był stryjkiem obecnego dyrektora Biblioteki Miejskiej — d-ra Wł. Bełzy. Ulica jego imienia znajduje się na przedmieściu Małe Bartodzieje i ciągnie się od ul. Toruńskiej do lasu.

ULICA WIATRAKOWA.



Wiatraków na wzgórzach szwederowskich stało kilka, — dziś nie ma ani jednego. Największy tzw. holenderski, należał do piwowara Grunwalda. Browar jego znajdował się w tym miejscu, gdzie dziś znajduje się areszt policyjny, przy Wałach Jagiellońskich. Do wiatraka prowadziła droga przez wąwóz. Jest to dzisiejsza ulica Wiatrakowa.

Wycieczka do Brdyujścia.

Stronnictwo Pracy organizuje dla członków i rodzin w niedzielę 25 bm. wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Wyjazd o godz. 14, powrót o godz. 21. Cena biletu w obie strony dla dorosłych 50 gr, dla dzieci w wieku szkolnym 25 gr. Koła wykupują bilety najpóźniej do czwartku 22 bm. w godzinach przedpołudniowych w sekretariacie, ul. Dworcowa 5. Na statku i w ogrodzie koncertuje własna orkiestra.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Pracy.

Uwaga rzemieślnicy, cechy, czeladź i terminatorzy!

Zwracamy uwagę na ogłoszony program „Tygodnia Propagandy Rzemiosła" i wzywamy wszystkich do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach „tygodnia". Cechy i organizacje rzemieślnicze zgromadzą się z sztandarami w niedzielę 18 bm. o godz. 8,45 na dziedzińcu szkoły dokształcającej przy ul. Konarskiego 2. Rzemieślnicy, spełnijcie swój obowiązek wobec waszego stanu i przybądźcie wszyscy, jak jeden mąż!

Cześć Rzemiosłu!

Zw. Rzemieślników Chrześc. w Bydgoszczy
Piotr Godek, prezes.

— **V Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego** w Bydgoszczy, ul. Dr. Emila Warmińskiego 13 (wejście z ul. Petersona) przyjmuje zgłoszenia kandydatów do kl. I gimn. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1. podanie, 2. dokument urodzenia, 3. świadectwo szkolne z ukończenia kl. VI wzgl. VII, 4. świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Prócz taksy egzaminacyjnej, wynoszącej 10 zł, wpłaca się 1 zł na budowę publicznych szkół powszechnych. Ministerstwo zezwoliło na dodatkowe przyjmowanie chłopców, którzy kończą dwunasty rok życia do dnia 31 grudnia 1939 r. w tych wypadkach, kiedy uczniowie ci przechodzą do gimnazjum po ukończeniu sześciu klas szkoły powszechnej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 8—14. Egzamin wstępny rozpoczynie się dnia 22 czerwca o godz. 8. (n5287

— **Pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy.** Doroczna pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy pod kierownictwem ks. proboszcza Skoniecznego wyjeżdża w piątek, dnia 7 lipca o godz. 9 rano. Pielgrzymka weźmie udział w Ogólnopolskim Zjeździe Tercjarstwa. Powrót z Częstochowy nastąpi w poniedziałek, dnia 10 lipca. Bilet w obie strony kosztuje 11 zł. Pielgrzymka pojedzie przez Inowrocław — Gniezno — Jarocin. Zgłoszenia wraz z opłatą biletu przyjmuje kasa kościelna parafii św. Trójcy do 1 lipca włącznie. Zwracamy uwagę, że pątnicy zamiejscowi mają 50% zniżkę na dojazd do Bydgoszczy i na powrót do miejsc zamieszkania.

— **Komitet Motorowy m. Bydgoszczy składa serdeczne podziękowanie** za ofiarowane nagrody na „Bieg Gońca Motocyklowego" następującym osobom, instytucjom i firmom: pp. prezydentowi miasta, staroście, komendantowi garnizonu, Bat. Panc. oraz Pomorskiemu Automobilklub. Firmom bydgoskim: „Be-De-Te", B-cia Mateccy, S. Butowski, „Auto-Union", „Tudor", Piechocki, „Auto-Salon", B-cia Roenspis, „India", „Piastów", T. Dandelski i „Magneto". Firmom warszawskim: „Auto-Krupka", Z. Popławski, „SKF", „Zetes", W. Karpiński i W. Leppert, „Motor-Stock", Zakłady Akum. „Tudor" oraz firmie Auto-Skład w Toruniu. Klubom: BKM, Sekcji motor. F. P. T. K. i Zarząd. KPW okręgu Śląsk — Bałtyk.

Odpowiedzi Redakcji

Kilku zawodników bydgoskich. Pretensje są o tyle niesłuszne, że koszty przejazdów, kwater itp. na mistrzostwa pokrywają kluby — nie jest to rzeczą organizatorów ani też Związku. Zresztą — anonimów z zasady nie zamieszczamy.

Uważnemu. Strang (czyta i wymawia się „Streng") był istotnie 10 dni w Polsce — w maju br., jako gość ambasady W. Brytanii w Warszawie. Strang odwiedził również „incognito" Gdańsk.

J. B. w Berlinie. Prasa hitlerowska celowo przemilczała, że zmarły profesor Aleksander Brückner był Polakiem. Brückner pisał swe prace naukowe początkowo po niemiecku, później zaś po polsku i po niemiecku, skutkiem czego rząd pruski przez dłuższy czas nie chciał docenta mianować zwyczajnym profesorem uniwersytetu w Berlinie.

Amerykaninowi. Dziękujemy za wycinki z prasy kanadyjskiej. Nie wiemy co mamy sądzić o księdzu Coughlinie, znanym kaznodziei radiowym. Ostatnio żądał on, aby Polska „zwróciła Niemcom Gdańsk" — teraz znowu się dowiadujemy, że ks. Coughlin (prawdopodobnie ten franciszkanin jest Niemcem a prawdziwe jego nazwisko brzmi „Kuglein") wygłosi kazanie 4 lipca na zjeździe ukraińskim w Royal Oak, koło Detroit. W zjeździe tym, głośno reklamowanym, weźmie udział kilku biskupów, 50 księży ukraińskich i wielki chór ukraiński złożony z 500 śpiewaków. „Kazanie" polityczne ks. Coughlina będzie transmitowane przez kilka radiostacyj za oceanem. Oczywiście za zapłatą... Kaznodzieja również otrzyma wysokie honorarium (z czyjej kasy?).

Blask monstrancji opromienił dusze ciężko chorych.

Eucharystyczny Dzień Chorych w parafii Św. Trójcy.



Przyjęcie w Domu Starców. — Sanitariusze Czerwonego Krzyża zanoszą chorych do kościoła. (Fot. Janusz Czarnecki.)

(ak). Głęboko utrwalił się w pamięci każdego, kto uczestniczył we wczorajszym specjalnym nabożeństwie urządzonym dla osób ciężko chorych widok, jaki się przedstawiał w kościele św. Trójcy. Obraz przejmujący do głębi i niezapomniany... Troskliwe panie Wincentki tak czułe na każdą ludzką niedolę i całym sercem opiekujące się najnieszczęśliwszymi, przy pomocy panów Konferencji św. Wincentego a Paulo przygotowały Eucharystyczny Dzień Chorych. Z różnych stron rozległej parafii przewieziono do kościoła ambulansami i samochodami ciężko chorych, którzy od lat przykuci są do łóżka, a nieliczni — najbardziej nieszczęśliwi — już od dzieciństwa znajdują się na łożu boleści. Tym wszystkim dano raz możność w świątyni Pańskiej w okresie najbardziej uroczystym podczas oktawy Bożego Ciała zbliżyć się do Chrystusa, przyjąć Komunię św., owo cudowne lekarstwo, dające siłę i moc do cierpliwego wytrwania w chorobie, oraz ukojenie w cierpieniach. Nie wszyscy jednak, którzy pragnęli być na tym uroczystym nabożeństwie mogli w nim uczestniczyć. Byli za słabi, wycieńczeni.

Przed głównym ołtarzem rzęsiście oświetlonym na noszach leżą ciężko chorzy, a dalej w kilkunastu rzędach krzeseł siedzą ludzie, na których twarzach widać ślady przebytych cierpień. Łzy cisną się do oczu, zwłaszcza na widok małych, sparaliżowanych i chorych na gruźlicę kości, dzieci o pięknych twarzyczkach, których na wózeczku przywieziono do kościoła. Wzruszenie ogarnia każdego... i usta szepcą błagalną modlitwę do Stwórcy o zdrowie dla nich wszystkich.

Rozpoczyna się uroczyste nabożeństwo na intencję chorych. Wśród chorych krzątają się bezustannie siostry Elżbietanki, panie i panowie z Konferencji św. Wincentego, oraz p. dr. Umbreitówna i p. dr Wojciech Dobrowolski, którzy bezinteresownie zaopiekowali się chorymi. Wszyscy służą pomocą przeszło stu chorym zgromadzonym przed ołtarzem. Przed Komunią św. celebrans ks. prob. Skonieczny wygłasza krótką naukę: słowa pocieszenia i pokrzepienia na duchu. A gdy po chwili chorzy przyjęli pokarm niebieski rozjaśniły się ich zasmucone twarze i radość wstąpiła do zbolałych serc.

Wzruszająca również była chwila, gdy krótko po Mszy św. podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu ks. proboszcz Skonieczny z złotą monstrancją w ręku, w asyście czterech księży trzymających płonące świece, przystąpił do chorych, udzielając każdemu z osobna błogosławieństwa, podobnie jak w Lourdes. Blask monstrancji opromienił dusze chorych, przynosząc ukojenie cierpień.

Po skończonym nabożeństwie księża rozdawali chorym obrazki pamiątkowe a Młode Polki wręczyły im bukieciki kwiatów, po czym szlachetne panie Wincentki podejmowały chorych obfitym śniadaniem w ognisku parafialnym. W pięknych serdecznych słowach przemówiła do nich niestrudzona przewodnicząca Konferencji parafii św. Trójcy p. Szulcówna.

W tym dniu pomyślano także o starcach i staruszkach, którymi tak pięknie opiekują się w miejskim Domu Starców. W prowizorycznej kapliczce tego schroniska odbyła się rano Msza św., a po południu staraniem pań Wincentek odbyła się wspólna kawa z plackiem oraz rozdawano starcom słodycze. Towarzyszyły im licznie panie i dzielny kierownik Domu Starców. Prawdziwe to święto dla chorych i starców tak pięknie zorganizowane na długo pozostanie w ich pamięci.

Bezpośrednia komunikacja autobusowa Bydgoszcz—Gdynia.



Uczestnicy pierwszej przejażdżki.

Z dniem 11 czerwca uruchomiono zapowiedzianą bezpośrednią komunikację autobusową między Bydgoszczą a Gdynią.

Autobusy odjeżdżają co dzień rano o godzinie 5 minut 30 z dworca autobusowego przy placu Kościeleckich.

Następny przystanek znajduje się przed „Orbisem" naprzeciwko hotelu Pod Orłem. Autobus jedzie szosą gdańską przez Trzeciewiec i skręca w stronę Zbrachlina — Pruszcza. Odtąd droga prowadzi do Tucholi. Miłośnicy sportów wodnych, zabierający na wycieczkę składaki mogą wysiąść przy Rudzkim młynie nad samą Brdą. Od Tucholi przez Legbąd i Czersk dotrzeć można do brzegów rzeki Wdy (postój autobusowy: Czarnawoda). Do Gdyni jedzie się dalej poprzez schludne miasteczko Zblewo, Kiszewę Starą, Nową Karczmę, Egiertowo (ważna to stacja dla udających się na wycieczkę do Kaszubskiej Szwajcarii), Żukowo — i stąd wygodna nową autostradą przez Karczemki, Orłowo do Gdyni.

Podróż, chociaż trwa 5 godzin, nie jest nudna, ponieważ szlak prowadzi przez piękną krainę jezior, wzgórz i lasów. Do Gdyni zajeżdża się punktualnie na godzinę 10 minut 40. I tego samego dnia jeszcze można wracać; odjazd z Gdyni o godzinie 18 minut 30 z postoju na placu Kaszubskim lub na ulicy Świętojańskiej 38, przed „Orbisem".

Uczestnicy pierwszej przejażdżki odnieśli jak najlepsze wrażenia. Wozy są czyste i wygodne, jest nawet osobny przedział dla palących. Obsługa uprzejma, i inteligentna, cena przejazdu tańsza jak okrężnie koleją przez niebezpieczny Gdańsk — tylko 9,30 zł od osoby.

Koncesjonariuszowi nowej dalekobieżnej linii komunikacyjnej p. inż. Doruchowskiemu można tylko pogratulować. Obecni na uroczystym otwarciu tej linii przedstawiciele władz, organizacyj turystycznych i prasy, nie skąpili słów uznania dla inicjatywy przedsiębiorstwa „Autokomunikacja" w Bydgoszczy, która objawiła się w stosownej chwili.

„Wygodnie i bezpiecznie" — oto dewiza nowostworzonej komunikacji.

— **Wycieczkę do lasu Koronowskiego** urządza Opieka Rodzicielska przy szkole im. Adama Mickiewicza w niedzielę 18 bm. Na miejscu obficie zaopatrzony bufet, rozmaite gry dla dorosłych i dzieci oraz moc innych niespodzianek. Wymarsz z orkiestrą punktualnie o godz. 13 z dziedzińca szkoły przy ul. Nowogrodzkiej. Do miejsca dogodny dojazd kolejką powiatową. Rodziców i Szan. Obywatelstwo m. Bydgoszczy uprzejmie zaprasza Zarząd. (n5399

Czytelnicy nasi mają głos

Usunąć pamiątkę niewoli.

Miasto Trzemeszno, gród Jana Kilińskiego, słusznie się szczyci, iż nazywa się „miastem powstańców". Miano to dali miastu swego czasu zaborcy, więc nazwa musi mieć tło, polegające na prawdzie. Któż by nie znał wyczynów powstańców i wojaków trzemeszeńskich — począwszy od rozbioru Polski, aż po ostatnie powstanie wielkopolskie.

Wyczyny Trzemeszniaków są chlubnie zapisane w historii narodu polskiego, więc nie potrzeba ich na tym miejscu wyliczać.

Ale Trzemeszniacy prócz miana miasta powstańców — mają jeszcze jeden „skarb", rzekomo tradycyjno-historyczny, z którego wydaje mi się, są nie tylko dumni, ale nim się poniekąd szczycą.

Tym skarbem Trzemesznian, bodaj i okolicznych obywateli, jest stary sztandar, kiedyś należący do Schützenvereinu, obecnie do Bractwa Kurkowego, który ongiś podarowała trzemeszeńskiej „Schützengildzie" pruska królowa Luiza.

Czym były w czasach zaborczych Schützenvereiny z ich sztandarami i jakie miały cele, wiemy doskonale. Sztandar, darowany przez królową pruską Luizę dla Trzemesznian, nie był niczym więcej, jak symbolem „Drang nach Osten". Miał okazywać na ziemiach piastowskich potęgę królów pruskich, którzy byli jak wiadomo grabarzami Polski.

Jeżeli Luiza podarowała swego czasu sztandar dla Trzemesznian, to nie dla dobra Polski ani Polaków.

Nie dziw, że dla wielu Polaków jest on, że tak powiem — wstrętną szmatą i niepożądany jest w szeregach polskich organizacyj podczas uroczystości kościelnych i narodowych. Tym więcej, że szmata ta o szarym kolorze, obca dla ducha polskiego, jest o większych rozmiarach. Obsadzono ją na długim proporcu, przeto dominuje nad polskimi sztandarami i nawet nad sztandarem bojowym powstańców z 1918-19 roku, pod którym to od kul Heimatschutzu bohatersko ginęli Trzemesznianie pod Bydgoszczą, Łabiszynem, Rynarzewem i nad całą zresztą Notecią. Już nieraz widziało się, jak bracia kurkowi dziarsko maszerowali przy dźwiękach grającej orkiestry: „Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały", a tymczasem powiewała nad nimi korona Hohenzollernów.

Daj Boże, by wspomniany sztandar w przyszły czwartek nie pokazał się więcej na ulicy w procesji Bożego Ciała. By nie błyszczał przed ołtarzem, jak w dniu uroczystości Bożego Ciała, koroną pruską i wielką literą „L" na jakimś tam tle „dragonerblau".

Bracia kurkowi, do których nie mam, prócz sztandaru — żadnych innych zarzutów, zrozumieją doskonale, że dziś nie pora szczycić się darowizną królów pruskich, jeżeli hitlerowcy u siebie konfiskują niemal każdą gazetę polską!

Moim zdaniem, ów symbol z czasów niedoli nie nadaje się nawet do muzeum. Bo cóż to za pamiątka?

Ażeby dać rewanż za usuwanie polskich pamiątek oraz polskich nazw w Gdańsku i w Niemczech, Bractwo Kurkowe winno publicznie spalić ową szmatę na placu Kilińskiego, w dniu „Cudu nad Wisłą", na stosie.

Feliks Zieliński z Lubina.

Stan wody w Wiśle z dnia 13. VI. 1939 r.
Kraków — 2.78, (2.93), Zawichost + 1.52, (1.54), Warszawa + 1.10, (1.17), Płock + 0.88, (0.94), Toruń + 1.09, (1.18), Fordon + 1.20, (1.27), Chełmno + 1.08, (1.16), Grudziądz + 1.26, (1.36), Korzeniowo + 1.38, (1.50), Piekło + 0.60, (0.73), Tczew + 0.73, (0.89), Einlage + 2.38, (2.33), Schievenhorst + 2.56, (2.52).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 13. VI. 1939 r.

Zboża

Pszenica 22,25—22,75 Żyto 15,50—15,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 18,75—19,00. jęcz 644—650 g/l 18,25—18,50. Owies 16,75—17,25.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 42,50—43,50. mąka pszenna gat. 0—35% wł w. 41,50—4?,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 39,00—40,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 36,50—37,50. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł worek 32,00—33,00, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 30,00—31,00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00. mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 25.25—25.75 mąka żytnia razowa 0—95% 20,75—21,25. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu), 00,00—00,00 mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska). 24,25—24,75; Otręby pszenne miałkie stand. 11,75—12,25. Otręby pszen. średnie 11,50—12,00 Otręby pszenn. grube 12,50—13,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 12,25—12,75 Otręby jęcz. 12,25—12,75; Kasza jęczm krak. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w 32,00—33,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w 42,50—43,00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 27,00—29,00 Groch Wiktoria 36,00—40,00 Groch zielony (Folger) 27,00—29,00, Wyka jara 23,00—24,00 Peluszka 24,00—25,00 Łubin żółty 12,50—13,00 Łubin niebieski 11,25—11,75. Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00. 00,00, Rzepak ozimy bez worka 00,00—00,00, Rzepik ozimy bez worka 00,00—00,00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00,—00,00, Koniczyna biała bez kan, o czyst. 97% 000.00—000,00, Koniczyna biała surowa 000.00—000,000 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras angielski 150,00—160,00, Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,50—26,00, makuch rzepakowy 13,75—14,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 5,00—5,25, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 7,50—8,00. siano nadnoteckie prasowane 8,25—8,75.

Notowanie papierów wartościowych.

Akcje Banku Polskiego 105 zł.
Pożyczka inwestycyjna I emisji 79 zł, II emisji 80 zł.
Pożyczka wewnętrzna 60,50 zł.
Renta ziemska w tysiącach 48,50 zł, w pięćsetkach 55 zł.

Bank Polski zdeponował 1½ miliona funtów sterlingów w Sztokholmie.

Według informacji „Financial Times" zdeponował (złożył) Bank Polski, 1.500.000 funtów szterlingów w Banku Centralnym w Sztokholmie.

— Wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia urządza Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia parafii Św. Wincentego à Paulo na Bielawkach w niedzielę, dnia 18 bm. Bilety w cenie 1 zł w obydwie strony, ważne na wszystkie statki, nabyć należy w cukierni p. Bigońskiego, ul. Gdańska róg Świętojańskiej. Bufet obfity, liczne niespodzianki. Czysty dochód na ubranie biednych dzieci, przystępujących do I Komunii św. (n5421

KRONIKA TOWARZYSTW

Środa, dnia 14 czerwca

godz. 17. **Koło Śpiewu Piekarzy Polskich.** Lekcja. Komplet obowiązkowy.
godz. 19,30. **KS „SPD".** Schadzka juniorów w świetlicy. Ważne sprawy. W niedzielę 18 bm. wycieczka do Ostromecka. Zbiórka o 7,30 przed dworcem, wyjazd 7,55, powrót 21,21.
godz. 20. **Tow. Czeladzi Rzemieślniczej.** Zebranie w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18.
Kat. Stow. Kobiet par. Szwederowo. Zebranie miesięczne zaraz po nabożeństwie.

Czwartek, dnia 15 czerwca

godz. 15,40. **KS „Polonia".** Zbiórka członkiń i członków na cmentarzu nowofarnym na pogrzebie śp. małżonki kol. Świątkowskiego.
godz. 20. **Czeladź siodlarzy i tapicerów.** Zebranie w Domu Rzemieślniczym, ul. Jagiellońska 10.

Piątek, dnia 16 czerwca

godz. 19. **Zw. Urzędników Kolej. koło II.** Zebranie plenarne w sali posiedzeń zarządu ul. Królowej Jadwigi 6.

*

Chrz. Zw. Pracowników Miejskich. Zebranie zarządu, mężów zaufania i komisji rewizyjnej o godz. 18,30 w sekretariacie okr. Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Sprawy sokole

Okręg. Wydział Sokolic. W czwartek o godz. 7,15 ostatnia przedzlotowa próba ćwiczeń przy muzyce, do której stanąć muszą wszystkie druhny bezwzględnie i punktualnie.

OPN Sokół I. Trening piłkarski w środę 14 bm. od godz. 17 w Sokolni. Obecność zwłaszcza juniorów obowiązkowa.

Gniazdo żeńskie. Plenarne zebranie w piątek 16 bm. o godz. 7.30 w sekretariacie. Na porządku obrad bardzo ważne i pilne sprawy. Liczny udział pożądany.

SPORT

Zwycięstwa pary Baworowski - Tłoczyński w Paryżu.

Paryż. Niedoścignięcia organizacyjne na mistrzostwach tenisowych Francji sprawiły, że w grach podwójnych para Baworowski — Tłoczyński musiała grać we wtorek dwukrotnie, podczas gdy Jędrzejowska juz od dwu dni nie bierze udziału w zawodach.

W pierwszym spotkaniu para polska pokonała amerykańską parę Smith i Robertson 7:5, 9:11, 8:6, 8:6. Amerykanie grali doskonale, toteż walka była bardzo zacięta. Polacy wykazali jednak świetną formę, mecz rozstrzygnęli na swoją korzyść mimo, że w każdym secie musieli stoczyć zażartą walkę.

W dwie i pół godziny po tym meczu Polacy walczyli z świetną parą angielską Hare — Wilde odnosząc sensacyjne zwycięstwo 2:6, 8:6, 8:6, 6:3. Dzięki temu zwycięstwu para polska zakwalifikowała się do ćwierćfinału przeciwko parze jugosłowiańskiej Punćec — Mitic.

PARA JĘDRZEJOWSKA — MATHIEU W PÓŁFINALE.

Paryż. W grze podwójnej pań para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu zakwalifikowała się do półfinału bez walki z powodu niestawienia się przeciwniczek.

Dziś, w środę Tłoczyński walczy w grze pojedynczej panów z najlepszym tenisistą turnieju Amerykaninem Riggsem.



Doskonałe Be-Ka-Wianki reprezentować będą Bydgoszcz na pierwszym meczu z Poznaniem. Na zdjęciu czwórka ze znanym trenerem amatorem p. Brzezińskim. Od lewej pp.: Treuchlowa, Bukowska, Molska, Zarembianka i Gordonówna.

Wiadomości z drugiego etapu raidu Automobilklubu Polski.

Katowice. Drugi etap międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski prowadził z Warszawy przez Radom, Kraków, Wisłę, Jabłonków, Cieszyn, Ostrów, Poznań i Wejherowo do Jastrzębiej Góry, gdzie nastąpiła przerwa i całodzienny odpoczynek. Długość tego etapu wynosiła 1268 km.

Start z Warszawy nastąpił w dość trudnych warunkach, ze względu na dużą ilość wozów, furmanek i innych pojazdów prywatnych na szosie raidowej. Jazda zatem musiała się odbywać bardzo powoli ze względu na łatwość zderzenia, którą potęgowała jeszcze mgła. Sytuacja poprawiła się znacznie na trasie dalszej, poczynając od Radomia. W Krakowie, na Polanie i w Poznaniu komisarze techniczni notowali swoje uwagi i spostrzeżenia w książkach drogowych zawodników.

Śląsk powitał uczestników raidu bardzo serdecznie.

Po przybyciu na Polanę odbyła się próba szybkości górskiej na dystansie 5,5 km. Wozy startowały do próby w okresach zależnych od przybycia. W czasie próby szybkości jeden z zawodników Strenger na wozie Citroen w odległości 500 m od startu wpadł do rowu, przednie błotniki i zderzaki samochodu uległy zniszczeniu. Strenger jednak wyszedł bez szwanku.

W próbie szybkości pierwsze miejsce zajął Tarnawa na Aero przed Markiem na Chevrolecie.

Poznań. Po wyjeździe z Polany uczestnicy międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski udali się na teren Śląska Zaolziańskiego przez Cieszyn, Jabłonków. Ludność miejscowa bardzo serdecznie witała zawodników.

Na dalszej trasie przez woj. łódzkie, a następnie poznańskie nie zanotowano żadnych poważniejszych przygód. Straż porządkowa na szosach była znakomita. W Ostrowie Wlkp. zawodników powitała młodzież szkół powszechnych i średnich, która szpalerem zaległa ulice miasta.

W Poznaniu nastąpiła dwugodzinna przerwa. Samochody zostały zaparkowane na terenie Targów Poznańskich.

Z Poznania zawodnicy wyjechali poprzez Wągrowiec, Nakło, Kościerzynę, Wejherowo i Wielką Wieś do Jastrzębiej Góry. Ostatni zawodnik p. Szachowski wyruszył z Poznania o godz. 21,22. Do godz. 23 p. Kuncewiczowa, która miała na trasie zderzenie z furmanką, oraz mjr Ryl, który miał defekt pod Oświęcimem nie dotarli jeszcze do Poznania.

W Jastrzębiej Górze zawodnicy będą odpoczywali przez dzień środowy. Dnia 15 czerwca odbędzie się na szosie, prowadzącej z Jastrzębiej Góry do Wielkiej Wsi próba szybkości płaskiej bez rozbiegu. Start do próby odbędzie się z miejsca z pełną obsadą samochodu na odcinku 1 kilometra. Start do próby będzie jednocześnie startem do trzeciego etapu.

KUSOCIŃSKI STARTUJE W SZTOKHOLMIE I W VIPURI.

W bież. tygodniu Kusociński startować będzie dwukrotnie, mianowicie w Sztokholmie i w Vipuri (Wyborg).

W Sztokholmie Kusociński pobiegnie na 5 km w dn. 16 bm., a w Vipuri 18 bm.

DZIŚ — MISTRZOSTWA POMORZA PAŃ W LEKKIEJ ATLETYCE.

Przypominamy, że dziś o godz. 18 na stadionie odbędą się tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza pań, w których wezmą udział wszystkie najlepsze zawodniczki z Wielkiego Pomorza i walczyć będą o zaszczytny tytuł mistrza Okręgu.

W klasyfikacji drużynowej o pierwsze miejsce walczyć będą reprezentantki Sokoła grudziądzkiego z zawodniczkami toruńskiego Pomorzanina.

Mistrzostwa będą również eliminacjami do meczu międzypaństwowego Polska — Włochy.

W ramach tych zawodów Wasilewski zaatakuje w biegu na 5000 m rekord Pomorza, który z wynikiem 15:44,1 należy do Drogokupca z inowrocławskiej Goplanii.

Ceny wstępu minimalne — propagandowe. Wejście na boisko 20 groszy.

SKULICZ TRZECI W BUKARESZCIE.

Bukareszt. W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Bukareszcie odbył się konkurs o nagrodę armii rumuńskiej. Każdy jeździec przebywał dwukrotnie parcours na dwóch koniach, mając na przebiegu 20 przeszkód.

Zwycięzył Niemiec Weidemann przed kpt. Brinckmannem.

Rtm. Skulicz na Aralu i Dunkanie uzyskał znacznie lepszy czas od obu Niemców ale przebył parcours z 4 punktami karnymi i wskutek tego zakwalifikował się na 3 miejscu.

ALEX JAMES TRENEREM POLSKICH PIŁKARZY.

Warszawa. Na posiedzeniu PZPN powzięto uchwałę zaangażowania sławnego piłkarza angielskiego Alexa Jamesa, dawnego gracza „Arsenalu" na trenera w Polsce. James przybędzie do Polski 1 lipca i prowadzić będzie trzy obozy po 2 tygodnie do dnia 15 sierpnia.

—«:»—

Pod fałszywym nazwiskiem wyłudzał pieniądze.

Drugi dzień sensacyjnego procesu przeciwko szajce oszustów.

We wczorajszym drugim dniu procesu przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy przeciwko szajce oszustów, złożonych z 10 osób, o czym obszernie pisaliśmy w poprzednim numerze przesłuchano resztę oskarżonych. Wobec tego, iż oskarżony Michał Stawicki, emerytowany kapitan wojsk polskich z Katowic nie zjawił się w terminie, doprowadzony został przez policję na rozprawę. Stawicki współdziałał z szajką oszustów, podrabiając pismo Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie wystosowane do Niemca Hartmanna w Trzemiętowie, do którego przyjechał, przedstawiając się jako agent wspomnianego banku pod fałszywym nazwiskiem kapitana Gaszyńskiego i zainkasował sumę 1.884 złotych.

Najsmutniejszy jest fakt, że Stawicki, dopuszczając się oszustwa występował w mundurze kapitana wojsk polskich, a Niemiec Hartmann nie mając wobec tego żadnych wątpliwości, iż ma do czynienia z uczciwym człowiekiem, z miejsca wypłacił mu żądaną sumę. Z początku oskarżony Stawicki tłumaczył się wykrętnie, później jednak przyznał się do winy twierdząc, że powodziło mu się bardzo źle, a spotkawszy Szumińskiego dał się namówić do przestępstwa. W mundurze oficerskim występował dlatego, ponieważ nie miał porządnego ubrania.

Oskarżony żyd Joskowicz zeznał, że był dawniej agentem wspomnianego wyżej banku i nie mając posady dopuszczał się oszustw. Za podobne przestępstwa został już skazany łączną karą 2 lat więzienia. Z wynurzeń osk. żyda Pojgesta wynikało, że wszyscy oskarżeni byli w posiadaniu pieczątek Zakładu Kredytowego w Krakowie i wszyscy popełniali oszustwa. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przerwał po południu rozprawę do dnia dzisiejszego. Dziś nastąpi przesłuchanie świadków i prawdopodobnie ogłoszony zostanie wyrok.

—«:»—

Wypadek lekarza w Bydgoszczy.

Na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Krasińskiego zderzył się we wczorajszy wtorek około godz. 6.30 po południu samochód osobowy, kierowany przez lekarza p. dr. Wacława Wojewódzkiego z Mroczy z samochodem ciężarowym mistrza kowalskiego Eryka Schmiedego z Bydgoszczy (Żmudzka 11). Wskutek zderzenia samochód osobowy p. dr. Wojewódzkiego przygnieciony został do chodnika a karoseria samochodu częściowo została zniszczona. Na szczęście p. dr. Wojewódzki odniósł tylko lekkie cięcia na głowie od odłamków szkła. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył rany. Jak stwierdzają naoczni świadkowie, winę ponosi wyłącznie szofer samochodu ciężarowego. Ciężarówka tylko lekko została uszkodzona.

—«:»—

— Pogrzeb tragicznie zmarłego sekretarza Tow. Roln. Powiatu Bydgoskiego śp. Wojciecha Pawlickiego odbędzie się w piątek, dnia 16 czerwca o godz. 16 z kaplicy cmentarza nowofarnego w Bydgoszczy. Zarząd Kółek Rolniczych prosi swoich członków o liczne wzięcie udziału w pogrzebie. Kółka Rolnicze proszone są o przybycie ze sztandarami.

Na fali Radiowej

Czwartek, 15 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10: Płyty. 8,20: „Na wodach Bracławszczyzny". 11,00: „W takt muzyki". 11,25: Płyty. 11,30: Audycja poborowych. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: „W ulu". 15,05: Koncert popularny. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Odczyt dla młodzieży licealnej. 16,40: Płyty. 16,45: Bogactwo form budownictwa wsi. 17,00: Płyty. 17,45: Skrzynka techniczna. 18,00: „Pieśni islandzkie". 18.30: Kwintet klarnetowy. 19,00: Henryk Sienkiewicz „Listy z Afryki". 19,20: Płyty. 19,40: Transmisja z Rapperswilu. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Płyty. 21,20: Rapsodia na tematy ludowe szwedzkie. 22,00: Teatr wyobraźni. 22,25: Recital śpiewaczy. 23,00: Ostatnie wiadomości. 23,05: Wiadomości z Polski w języku włoskim. 23,15: Koncert muzyki polskiej.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13.50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 16,40: Płyty. 17,00: Utwory na ubój. 17,20: Audycja morska. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,20: Płyty, 20,25: Rozmowa ze słuchaczami.

— W programie radiowym na dzisiaj opuszczono zapowiedź, że dziś w środę 14 bm. o godz. 17,40 mówi znany prelegent prof. Jan Straszewski nt. „On i ona" z cyklu „Mężczyzna i kobieta").

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Nasz koncert poranny. 11,25: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Koncert rozrywkowy. 17,00: Płyty. 17,30: Skrzynka techniczna. 17,40: Nasi soliści. 19,20: Rozmaitości. 19,35: Rezerwa. 20.25: Dla kobiet wiejskich. 20.35: Wiadomości sportowe lokalne. 21,00: Muzyka z płyt.

ZAGRANICA.

Beograd. 19,05: Koncert kwartetu hawajskiego. Bratysława. 19,30: Muzyka taneczna. Bruksela franc. 20,00: Koncert orkiestrowy. Budapeszt. 20,30: Koncert z akademii muzycznej. Bruksela flam. 21,00: Koncert orkiestrowy. Tuluza. 21,30: Muzyka rozrywkowa. Kowno. 22,00: Muzyka taneczna. Sztokholm. 22,15: Muzyka skandynawska. Florencja. 23.00: Muzyka taneczna. Praga. 23,00: Koncert muzyki czeskiej.

Numer akt: 711/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, Józef Westphal, mający kancelarię w Łobżenicy, ul. Wyrzyska nr 27 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 20 lipca 1939 r o godz. 12** w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej od dłużnika Emila Schulza i żony tegoż Berty z d. Krüger nieruchomości Dziegciarnia, tom I, karta 15 B. Nieruchomość powyższa położona jest w Dziegciarni, pow. wyrzyski. Nieruchomość ma obszaru 33.46,70 ha i składa się z domu mieszkalnego, stajni i świniarni, obory, szop, stodoły, świniarni, śpichrza i piwnicy, domu komorniczego, chlewu komorniczego oraz roli ornej, łąki, ogrodu i podwórza. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 29.687, cena zaś wywołania wynosi zł 22.265 gr 25. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.968 gr 70, oraz przedłożyć zezwolenie Starostwa Powiatowego w Wyrzysku i Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego na nabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łobżenicy, ul. Złotowska. (n5406

Dnia 10 czerwca 1939 r.

(—) **Westphal,** komornik.

POLECENIA

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25.(n2432

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (13537

SPRZEDAŻE

Dom 5458
dwupiętrowy składem, ogrodem, 25000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Komfortowe
3-pokojowe w willi odda J. Wojciechowski, Pomorska 36. n5397

Piekarnię
skład, 2 pokoje kuchnią, sprzedam, 2000, z powodu wyjazdu. Nochowiczowa, Wileńska 9. f6475

Młody
seter suczka na sprzedaż. Jasna 39, m. 4. 5493

Kilim
meble, rower damski sprzedam. Pod Blankami 2—11. 5496

Platformę
walizę amerik., bufet. Sniadeckich 9—5. f6485

Od 1 złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8 5516

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Cztery miliony" z Madeleine Carrol, kolorówka „Gwiazdka gałganiarza" i tygodn.

BAŁTYK: „W Cieniu Krzyża".

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Czarny Korsarz" i Wyspa w płomieniach".

KRISTAL: „Niebezpieczna kobieta" z Tino Rossi oraz najnowszy tygodnik. Ostatnie dwa dni.

LIDO: Dziś „Wesoły ordynans" w r. gł. Fernandeli, oraz b. nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Tłum szaleje" w r. gł. Robert Taylor oraz nowy tygod,

Sypialka
tanio na sprzedaż. Pomorska 62. 5509

Rower 5512
damski. męski nowe, okazyjnie. Król. Jadwigi 6/10.

Sprzedam
zakład fryzjerski damsko męski w dobrym miejscu. Adres w Dzienniku. (5513

Perły
prawdziwe 2 sznurki oddam korzystnie. Słowackiego 1—6. n5419

Jadłodajnię
w Toruniu pełnym wyszynkiem, kompletnym urządzeniem sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Strumykowa 14, portier.(n5414

Rowerek f6503
dziecięcy. Gdańska 77.

Plac
z oficyną tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Żwirki i Wigury 9a. 5522

Dobermany
młode sprzeda. Toruńska 118, Nowak. 5508

Domek
duży ogród owocowy, czteropokojowe mieszkanie sprzedam. Szuchiewicz, Zduny 1. n5401

Wózek
dziecięcy okazyjnie. Grunwaldzka 30—2. 5521

Łupku
do krycia dachów 400 m^2 okazyjnie sprzedam. Telefon 21-22. n5375

Wydzierżawię
lub sprzedam od 1.X.1939 r. lub później, skład towarów kolonialnych obszernymi ubikacjami rastauracyjnymi, mieszkaniem, oraz podwórzem ze stajniami, położenie w Rynku (narożnik), w najruchliwszej części miasta. Poniatowskiego, Wąbrzeźno. Oferty kierować Toruń Warszawska 12, Łukiewska. n5392

Motocykl
New Hudson 350, sprzedam tanio. Fordońska 51. 5504

Rower
nowy okazyjnie. Sniadeckich 41—5. 5503

Dom
piętrowy nowopobudowany, skład 12000. Kamienica centrum 23000. Szarek Toruńska 13. 5502

Chevrolet
6 cylin. po głównym remoncie, okazyjnie sprzedam. Zbozowy Rynek 7, Pakulski. 5494

Wózek 5527
dziecięcy sportowy sprzedam. Król. Jadwigi 12/12.

Owczarek 5520
niemiecki okaz wystawowy z rodowodem, hodowla Reibe-Nowawieś, sprzedaje Dietrich, Gdańska 78.

Stół 5523
krawiecki na sprzedaż okazyjnie. Sląska 14, m. 6.

Pies
sarenka 7 miesięcy. Pomorska 22—2. Zgłoszenia od 7—8. f6483

Kolonialka
30 lat istniejąca, śródmieście, ładne mieszkanie, dużo ubikacji, powodu zmian rodzinnych na sprzedaż. Oferty filia „Sprzedam". f6502

Kolonialka
zaprowadzona do sprzedania. Wiadomość Dziennik. 5517

Kołodziej
poszukuje natychmiast M. Latos, Koronowo, fabryka powozów. n5404

Przychodnia
uczciwa czysta. Sniadeckich 9—6. f6489

Panienka
do obsługi gości. Marcinkowskiego 12. f6479

Potrzebna
służąca z własną pościelą. Piotrowska, Królowej Jadwigi 9. 5499

2 pomocników
fryzjerskich damski i męski na sezon nad morze potrzebni. Landowski, Niedźwiedzia 7. 5510

Panienka n5405
do bufetu i obsługi gości w cukierni i kawiarni potrzebna zaraz. Oferty z odpisami świadectw pod „Z. B." administracja Dziennika Bydgoskiego.

Plac
budowlany z ogrodem, warsztatem, z którego można zrobić mieszkanie, na sprzedaż. Wiadomość ul. Kossaka 66/2. 5524

Motor f6466
dwukonny prąd zmienny korzystnie. Gdańska 99/9.

Skład
kapeluszy w centrum, z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty pod „F. B." filia Dziennika Bydgoskiego. f6499

Kolonialkę
sprzedam korzystnie. Pomorska 9. f6491

Dom f6489
czynszowy większy, masywny śródmieściu sprzedam. Filia „Gospodarz".

Samochód f6486
mały osobowy, okazyjnie sprzedam. Dworcowa 35/10.

Kolonialkę
zaprowadzoną przy ruchliwej ulicy sprzedam. Adres Dzien. Bydg. 5518

KUPNA

Używane
książki szkolne powieściowe, kupuje księgarnia Kamińskiego, Sniadeckich nr 7. f6474

Służąca
zaraz potrzebna. Pomorska 45—3. f6484

Potrzebny
pomocnik kominiarski. M. Biskup, Puck. n5363

Urzędnik (n5378
gospodarczy potrzebny od zaraz. Majątek Jarużyn.

Fryzjerski
pomocnik na stałe zaraz potrzebny. Zieliński, Fordon. f6464

Dziewczyna
najchętniej z wioski. Ul. Kcyńska 4 m. 2, obok ul. Szubińskiej. 5506

Kucharki
restauracyjnej dobrze poleconej, poszukuje Restauracja „Do Gracjana" Toruń, ul. Szczytna 2. (n5411

Uczeń
piekarski potrzebny. Piekarnia Podolin, poczta Wapno, powiat Wągrowiec. 5511

Fryzjerka n5412
pierwszorzędna, potrzebna posada stała. Kasperski **Gdynia**, Wybickiego 2.

Tokarz
drzewny potrzebny. Borowski, Langiewicza 3, Tel. 31-22. n5413

Skórki pomarańczowe
kupujemy każdą ilość. Bydgoska Fabryka Budyni, Z. Kosiński i Ska, Dworcowa 22. f6430

Kupię f6478
jadalkę najchętniej jasny dąb. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego „450 zł".

POSADY WOLNE

Przychodnia
do dwóch osób. Orla 60, skład. 5492

Podręczna
do szycia potrzebna. Świętojańska 19—7. f6477

Dekarz f6471
potrzebny naprawy dachu. Marcinkowskiego 6—9.

Gosposia
młoda, przystojna, pracowita, uczciwa, najchętniej córka gospodarska do prowadzenia gospodarstwa domowego i pomoc w sklepie z własną pościelą, potrzebna zaraz. Oferty: Dziennik Toruń „Gosposia 10". n5410

Podróżujący
młodszy, do przedsiębiorstwa handlowego, poszukiwany. Panowie możliwie z praktyką i ukończoną służbą wojskową, mają pierwszeństwo Szczegółowe oferty uprasza się kierować do „PAR" Poznań. pod nr „55.414". Wnioski nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi. n5391

Gospodyni - Kucharka
wiek 30—40 lat, z smacznym gotowaniem, pieczeniem, zaprawy, potrzebna od 1. lub 15. lipca na majątek pow. grudziądzki. Kopie świadectw pod „A.A. 13.13" do Dzien. Bydg. (n5407

Dziewczyna
bez spania potrzebna zaraz. Sniadeckich 9/1. f6490

Fryzjerka
szuka posady na letnisku od 2 lipca. Spieszne zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Fryzjerka". 5528

Ekspedientkę
poszukuję od zaraz. Bydgoska Składnica Cukru, Poznańska 1. 5514

Pomocnik
handlowy od zaraz potrzebny. L. Piątkowski, Nakło n. Not., skład towarów kolonialnych. n5409

Dziewczyna
gotowaniem, zaraz. Chrobrego 1. f6492

Ociągaczka
tabliczkarka i zawijaczka potrzebne. Fabryka Cukrów Garbary 17. f6497

Służąca f6494
potrzebna z gotowaniem. Dworcowa 11, Kuźmińska.

Fryzjerka
dzielna w żelazkowej, potrzebna, posada stała, Grunwaldzka 52. 5498

Uczennica
z dobrej rodziny, może się zgłosić. Hurtownia wełny, Stary Rynek 3. 5501

Poszukuję
sumiennego inkasenta. Posada stała, pensja miesięczna 150,— złotych i procent. Wymagana pożyczka 1.500. Oferty Dziennik „Współpraca". 5529

Dziewczyna f6488
z gotowaniem, dochodząca, zaraz. Promenada 5/7.

Kucharka
restauracyjna zaraz potrzebna. Sklep żołnierski Artyleryjska 4. 5515

Młoda f6487
dziewczyna do dzieci. Kwiaciarnia Dworcowa 73.

POSADY POSZUKUJĄ

Posiadam
prawo jazdy, poszukuję pracy pomocnika szoferskiego do ciężarówek lub autobusu. Zgłoszenia pod „Praktyka". 5495

Kucharz n5498
średnim wieku szuka posady, dobry fachowiec. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Kucharz".

POKOJE WOLNE

Pokój
Śniadeckich 40—6. f6509

Umeblowane
1—2 pokoje. Marcinkowskiego 11 m. 6. n5423

Przyjezdnym
Dworcowa 66/5. f6501

Pokój
umeblowany wynajmę. Cieszkowskiego 1/9. (f6507

Pokój
telefon, łazienka. Cieszkowskiego 1—6. f6506

Ładnie
umeblowany pokój blisko dworca, do wynajęcia. Dworcowa 84 m. 7. n5206

Lepszy
pokój panu. Gdańska 51, m. 5. n5338

Umeblowany (f6512
łazienką. Sienkiewicza 10/8.

Pokój
umeblowany z używ. kuchni. Gdańska 77, restauracja. f6480

Pokój
osobnym wejściem. Pomorska 28—4. 5505

Pokój
umeblowany, osobne wejście, elektryczność. Długosza 6—3. 5497

Pokój f6493
utrzymaniem. Zduny 1—4.

Frontowy
Teofila Magdzińskiego 6, m. 2. 5526

Umeblowany
pokój. Toruńska 4/5. 5519

Kulturalnemu
słoneczny pokój. Telefon, pianino, balkon, łazienka, centrum. Izbicka, Słowackiego 1. n5420

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—1. f6504

Komfortowe
remontowane. Cieszkowskiego 13—4. f6411

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuje f6473
samotny urzędnik państwowy, dużego pokoju nieumeblowanego, od właściciela. Pod „A" filia.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Nakielska 149.

z kuchnią. Sląska 18.

2 i 1 pokojowe:
kuch. Sienkiewicza 28/2.

kuch wyg. Sniadeckich 13/1

4 pokojowe:
Libelta 10.

3 pokojowe:
łazienką. Pestalozziego 16.

5 pokojowe:
mieszkanie komfort. z łazienką, centr. ogrzew. przy ul. Dworcowej. Wiadom. tel. 11-11. f6481

5 pokojowe
komfortowe wolne od 15 bm. Cieszkowskiego 10. (n5376)

3 pokojowe
z wszelkimi wygodami od 1 lipca lub sierpnia na Bielawkach. Adres wskaże administracja. n5372

2 pokoje
kuchnią wolne. Zbożowy Rynek 12. 5525

3 pokoje
i kuchnia przy dworcu do wynajęcia za pożyczkę 2000 zł, wartość domu 60000 zł. Oferty pod „C. 105" filia. f6505

3 pokojowe
komfortowe, słoneczne, w nowym domu na I piętrze z łazienką kaflową, balkonem, (blisko śródmieścia) dla dobrze sytuowanego, bezdzietnego małżeństwa od zaraz lub 1 lipca wzgl. 1 sierpnia. Zgł. na ul. Paderewskiego 28. (n5269

5 pokojowe
łazienka, balkon od lipca do wynajęcia. Sniadeckich 40—3. f6482

4 pokojowe f6476
Nakielska 19, u portierki.

Mieszkanie
samotnej portierce. Długosza 11—3. f6510

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie i skrzypcach, przygotowuję do Konserwatorium. Przychodzę w dom. Bielawki, Cicha 7, m. 8. (2186

DZIERŻAWY

Wydzierżawiam
łąki. Meyer, Prądki p. Cielc. 5530

Młyn motorowy
o przemiale ca 15 ton natychmiast do wydzierżawienia. Warunek złożenie kaucji. Zgłoszenia: W. Mikołajczak, Gniezno, Wrzesińska 18. n5395

LETNISKA

Letnisko Borówno
las, woda, dobre utrzymanie, blisko Bydgoszczy, 4 zł dziennie. Autobus Bydgoszcz-Swiecie. f6508

RÓŻNE

Natychmiast
odzwyczaisz się palenia, stosując moją metodę, Zwyciężysz!!! znając swój horoskop. Szczęśliwy numer losu — gwarantując wygraną — przyniesie Ci dobrobyt. Zdobędziesz pożądaną miłość. Nadesłać zaraz datę urodzenia, pełne imię i nazwisko. Adresować: Jasnowidz Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. n4345

Nie
załączać znaczków!!! Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków, Skrytka 567. n 4387

Panowie Lekarze!
Bez jakichkolwiek wkładów może mieć każdy Zakład Leczniczy swoją wzorową filię w Zakopanem. Wiadomości Newelski, Zakopane. n5309

Kołdry
wykwintne wykonanie. Serwety, bogaty wybór. Solidnym raty. Pomorska 36, Zakrzewski. f6348

Nie załączać
znaczków!! Swiatowa sława!!! Studio Mediumiczno-Astro-Grafologiczne „Paldini" rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci **bezpłatnie** klucz do Nowego Życia - Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężania wrogów. Nadeślij zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini" Kraków, Tomasza, skrytka 652. (n5352

Najsmaczniejsza
kuchnia i najlepiej pielęgnowane napoje w Restauracji w Opławcu. n5378

Jasnowidzące
Medium Nuhda otworzy każdemu oczy!!! Rozwiąże pod gwarancją najbardziej zawiłe sprawy!!! Wybiera numery loteryjne w transie medialnym — powie kiedy, ile, czy w ogóle wygra!!! Podaj datę urodzenia — 65 groszy na porto. Medium Nuhda, Kraków, Bonerowska skrytka pocztowa 740. 5185

„H. O."
ma list Dzienniku Bydgoskim. 5500

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków, skrytka 240. (n4395

Głośnej n5360
książki Kisielewskiego „Ziemia Gromadzi Prochy", nowe wydanie w druku. Zamawiać prosimy w Księgarni Gieryna.

†

Ś. p.

Wojciech Pawlicki

sekretarz Tow. Roln. Pow.
oficer rezerwy Wojsk Polskich

zmarł tragiczną śmiercią 12 czerwca rb.

Rolnictwo powiatu bydgoskiego traci w ś. p. Zmarłym długoletniego, całą duszą Towarzystwu oddanego pracownika.

Cześć Jego pamięci i pracy!

Zarząd i Rada Powiatowa Tow. Roln. Pow. Bydgoskiego.

n-5425)

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16 czerwca o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego.

†

Ś. p.

Aleksandra Dąbrowa Budzińska

Dziecię Marii

wdowa po przemysłowcu i właścicielka realności

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3 czerwca 1939 r. przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we Lwowie, w środę dnia 7 czerwca br. o godz. 17-tej z krypty kościoła OO. Reformatów (ul. Janowska 64) na cmentarz Janowski.

Syn.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odprawione zostało we wtorek, dnia 13 czerwca br. o godz. 8-mej rano w kościele parafialnym św. Elżbiety we Lwowie. (n-5402

Za okazanie nam licznych dowodów szczerego współczucia i życzliwości z powodu zgonu drogiego nam i ukochanego męża, ojca i brata ś. p.

Tadeusza Kentzera

składamy na tej drodze nasze serdeczne

Bóg zapłać!

Szczególnie dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu z parafii Św. Wincentego à Paulo na Bielawkach z ks. superiorem Dr. Wagnerem na czele, ks. prof. Reiterowi, ks. prob. Szwedowskiemu z Osielska, ks. prob. Kurlandowi z Wielkiej Łąki i ks. Jakubowskiemu z parafii Farnej, p. Dr. Tomickiemu za troskliwą opiekę i poświęcenie się podczas choroby, Zarządowi i Personelowi Bydgoskiego Domu Towarowego z p. dyr. Maciejewskim i p. dyr. Weisem na czele, Tow. Kupców, Zarządowi Polskiego Czerwonego Krzyża, Zarządowi Polskiego Białego Krzyża, Zarządowi i Radzie Nadzorczej Spółdzielni „Kredyt", Bydgoskiemu Tow. Łowieckiemu, Kołu Pań przy Gimnazjum Kopernika, Dyrekcji i panom profesorom, uczniom i harcerzom Gimn. Kopernika, jak i wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy wzięli udział w eksportacji drogich nam zwłok.

n-5417 **Żona z synami i rodzina.**

†

W poniedziałek, dnia 12 czerwca br. o godz. 8-ej rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa i nieodżałowana żona, nasza najtroskliwsza mamusia, kochana siostra i córka ś. p.

z Dillingów

Marta Świątkowska

przeżywszy lat 26, o czym zawiadamia w nieutulonym smutku pogrążona **Rodzina.**

Bydgoszcz, dnia 13 czerwca 1939 r.
Krakowska 16.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 16 z kaplicy nowofarnego cmentarza. (n-5418

KRYTYKA.



— Wie pani, pani Wyprztycka, gdyby takie jabłka jak u pani były w raju, to by Adam do dziś tam siedział. Na pewnoby takiego świństwa nie ruszył...

W czwartek, 15 bm. o godz. 9-tej jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci mojej ukochanej żony, naszej drogiej mateczki

ś. p. Kazimiery Sławińskiej

odbędzie się

nabożeństwo żałobne

w kościele Farnym, na które zapraszają krewnych i przyjaciół

n-5400) **Mąż i dzieci.**

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną, społeczną i gospodarczą: Stanisław Nowakowski; zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy": Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Stanisł. Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Bałwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.



miasto niegdyś nasze, znowu będzie nasze



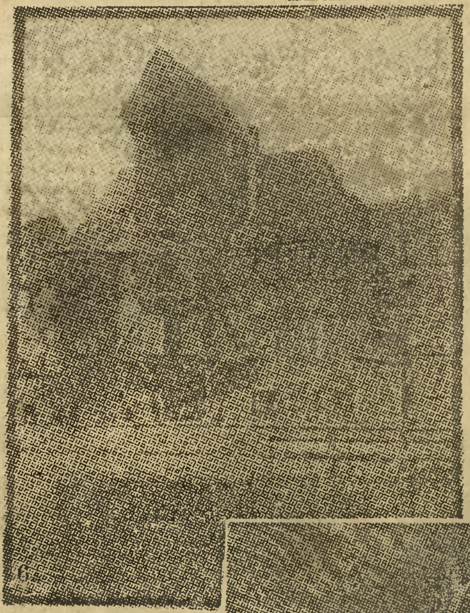






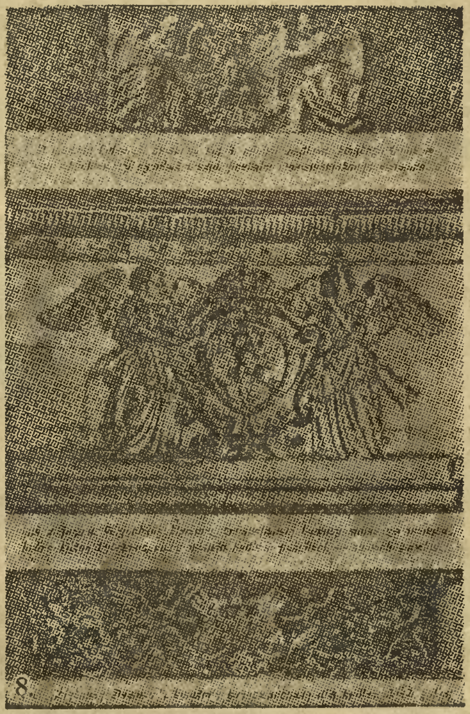
5.

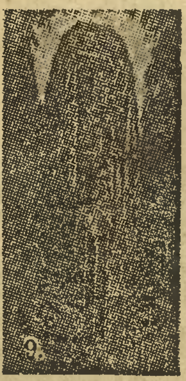


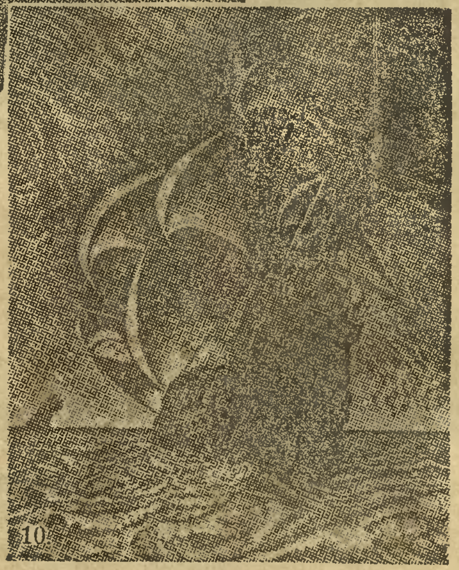




7.







Pomniki historii Gdańska, które świadczą o odwiecznej polskości ujścia Wisły do Bałtyku:

1. Drzwi wejściowe do t. zw. Sieni Gdańskiej w Dworze Artusa, z rzeźbą orła polskiego, usuniętego w roku ubiegłym przez czynniki gdańskie. — 2. Kaplica królewska w Gdańsku, zbudowana przez króla Jana Sobieskiego w 1681 r. (z lewej strony) oraz kościół Mariacki z wieżą (z prawej strony). — 3. Dwór Artusa w Gdańsku ze statuą króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. — 4. Studnia Neptuna przed Dworem Artusa z orłami polskimi, na Długim Rynku w Gdańsku. — 5. Orzeł polski na ścianie w Dworze Artusa. — 6. Żuraw nad Motławą. — 7. Zygmunt August na szczycie wieży ratuszowej. — 8. Godło Orła Białego zdobiło portal ratusza i bramy miejskie Gdańska. — 9. Panna Maria w polskiej grafice. — 10. Polski okręt wojenny z XVII wieku.